№ 3. WILNO, 1 KWIETNIA 1930 R. ROK I.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK.

REDAKCJA. Wilno, ul. Ad. Mickiewicza № 22 m. 10.
ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Ad. Mickiewicza № 62 m. 7.

Prenumerata roczna 8 zł. Półroczna 4 zł. Cena numeru pojedyńczego 1 zł.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.

STEFAN EHRENKREUTZ

Prace Lelewela na polu historji prawa.

Świetne wyniki, osiągnięte na polu badań nad historją prawa polskiego w drugiej połowie ubiegłego i w obecnem stuleciu, które znalazły swój wyraz w licznych monografjach i opracowaniach syntetycznych, zawdzięcza nauka w dużej mierze możności sięgania bezpośrednio do materjału źródłowego, ku czemu znakomicie przyczyniły się wydawnictwa źródeł i krytyczna ocena ich treści. Pierwszą połowę XIX-go wieku cechuje zrozumienie tych potrzeb. W szeregu uczonych, którzy ten trud podjęli, znalazł się i Joachim Lelewel. W roku 1824 wydaje w Wilnie z pomocą Daniłowicza „Księgi ustaw polskich i mazowieckich na język polski w latach 1449, 1450, 1503 i 1451 przekładanych", obejmujące „statuta Małopolskie Wielkopolskie, Kazimierza Wielkiego — Wiślickie, Jagiełły — Wareckie, Kazimierza Jagiellończyka — Nieszawskie, Nowokorczyńskie, sądowe i Opatowieckie, Mazowieckie, między latami 1377 a 1426 w Sochaczewie, w Zakroczymiu, w Czersku, w Nowymmieście i w Warszawie uchwalone, tudzież Wiślickie według układu Jana Łaskiego". Księgi te miały stanowić pierwszy tom Historycznych pomników języka i uchwał polskich i mazowieckich z wieku XV-go i XVI-go. Spłacając w ten sposób dług Koronie, brał jednocześnie Lelewel udział w pracach przygotowawczych do wydania pierwszego statutu litewskiego. I tu działał łącznie z Daniłowiczem. Jaką rolę w tej pracy odegrał, niech świadczą ogłoszone w Ateneum Wileńskiem (Rocznik VI, zeszyt 3—4) wyjątki korespondencji Dani-

łowicza do Lelewela. Lata płynęły, nim żmudna, pełna przeszkód praca została zrealizowana. Wreszcie w r. 1841 w Poznaniu zjawiło się wydanie „Zbioru praw litewskich od roku 1389 do roku 1529 tudzież rozpraw sejmowych o tychże prawach od roku 1544 do roku 1563“ dokonane staraniem A. T. Hr. z Kościelca Działyńskiego. W przedmowie swej Działyński zaznacza, że „zbiór ten stał się predmiotem badań najznakomitszych uczonych w Polsce, a ich wytrwała praca i mozolne porównywanie przygotowały dzieło”, do którego, jak mówi, uzupełnienia i wydania pragnął się przyczynić. Lecz i tu znalazły się przeszkody. Po wielu latach, ciągnie Działyński, wróciła się sposobność dokończenia rozpoczętej pracy, ale twórców zbioru i dawniejszych przewodników już nie było. Prof. Lelewel w liście do Akademji Umiejętności w Krakowie w r. 1881 tak ten przebieg wydania statutu opisał. „W swoim czasie przed pół wiekiem, niezmordowani na tem polu pracownicy, dwaj profesorowie uniwersytetu wileńskiego, Daniłowicz i Lelewel przedmiot ten obrabiali, specjalnie co do praw wypracowali. Pracę tę Lelewel ofiarował Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Warszawie. Towarzystwo z powodu braku funduszów publikaty podjąć nie mogło, podjął ją Tytus Działyński. Rozpoczęty druk w Poznaniu Lelewel arkuszami udzielał, odbity przychodziły do korekty jego, tak było do str. 40. Rok 1831 stał się przerwą. Po roku tym wszystkie prace Lelewela zostawały w rękach moich i manuskrypt praw cały ręką Lelewela spisany; oddałem go zatem Działyńskiemu i tak ukazało się w Poznaniu w r. 1841“. Ze słów zarówno Działyńskiego, jak prof. Lelewela wypływa, że pierwsze wydanie statutu litewskiego pierwszej redakcji Lelewelowi i Daniłowiczowi swe przygotowanie wyłącznie zawdzięcza.

Wydawnictwo źródeł było dla Lelewela wstępem do jego prac dalszych na polu historji prawa. W tym względzie, jak to zauważył Hube, odbiegał on od swoich współczesnych, którzy również wydaniem statutów się zajmowali. „Bandtkie, pisze Hube, w badaniach swoich nader trwożliwy i ostrożny powstrzymywał się od wyrzeczenia swego słowa; gromadził tylko zasoby i zawieszał wyprowadzenia z nich ostatecznych konkluzyj. Za to Lelewel mniej lękliwy, ogarnąwszy w badaniach swych cały obszar dawnej historji kraju, nie czekając na przygotowujące się wydanie krytyczne tekstów, pospieszył w dwóch oddzielnych pismach przedstawić pogląd swój na statuta Kazimierzowskie“. Pracę tę zapowiedział Lelewel już w wydaniu ksiąg ustaw polskich i mazowieckich, gdy w wiadomości o kodeksach i wydaniu statutów, tudzież o historycznem ich rezpoznawaniu, dołączonej na końcu wydania, oświadcza po omówieniu tekstów statutów Kazimierzowskich i rozróżnieniu mało- i wielkopolskich oraz wiślickich jako późniejszych od tamtych statutów „Do rozróżnienia tego

wszystkiego, pierwszą główną skazówką jest sam tekst, ale można w bezdroże łudzących pozorów, a rzeczywistych faktów zabłądzić, gdyby przyszło jedynie na tej formułce poprzestać; możnaby podrozumiewać się mylnie ustaw wcale do czasu niestosownych, gdyby nie było względu na czas, w którym, jak, kiedy, co być mogło. Fakta, zdarzenia historyczne, powinny poprzeć egzystencję tak odgadywanych ustaw. Rozpoznawanie z pomocą zdarzeń, kronik i innego rodzaju źródeł historycznych, jakie stosunki między mieszkańcami Polski być mogły, jaki stan kraju i ludzkości, co za obyczaje i towarzyskość, jakie słowem znamię i charakter czasu, rozpoznawanie oraz osnowy, pobudek, wyrażeń i ducha ustaw, powinno się jak najściślej wiązać i w jednej zostawać harmonji z tym porządkiem ustaw, który się tworzy przez samo wyrazów porównanie. Słowem wszystkie drogi krytyki historycznej i wszystkie ścieżki badań historycznych poruszane być powinny, ażeby statuta polskie gruntownie ocenić. Badać trzeba źródła, badać i wypadek, śledzić krytycznie i filozoficznie, równie zimną rozwagą jak żywem uczuciem charakteru wieków, ażeby historycznie statuta rozpoznać". Z takim programem rozpoczął Lelewel pracę, która wyszła w r. 1828 w Warszawie: „Początkowe prawodawstwo polskie aż do czasów Jagiellońskich". Składają się na nią dwie rozprawy. Jedna nosi tytuł: „Historyczny rozbiór prawodawstwa polskiego cywilnego i kryminalnego do czasów Jagiellońskich", druga: „Krytyczny rozbiór statutu wiślickiego z tablicami dla objaśnienia składu tego statutu". Pierwsza składa się z pięciu rozdziałów, każdy rozdział stulecie obejmuje, a tytuły ich wskazują nam na myśl przewodnią autora. Brzmią one „Zlewek ustaw krajowych i wmieszanie się do nich prawa kanonicznego", „Za wpływem chrześcijaństwa w prawie krajowem zachodzą wielkie odmiany", a dalej „Udzielanie przywilejów właścicielom czyni w prawie krajowem uszczerbek", poczem „Prawo niemieckie rozprzestrzenia się, prawo krajowe na schyłku" i wreszcie „Prawo krajowe restaurowane". Hube zestawiając tę pracę z innemi pracami o statutach Kazimierzowskich, mówi o niej: „Ocenienie i zgłębienie ich (statutów Kazimierza) treści, co w pewnym względzie powinno było się stać głównem zadaniem, zajęło właściwie jednego tylko Lelewela. Nie będąc jednak prawnikiem, nie był w stanie głębiej sięgać, poprzestał na bardzo ogólnych wywodach i porównaniach, cechujących wszakże na każdym kroku bystrego i genjalnego spostrzegacza". Już ten sąd wystarcza, aby się poglądami Lelewela w tej dziedzinie głębiej zainteresować. Należy jeszcze podkreślić stanowisko Lelewela co do pochodzenia prawa polskiego. Tu wbrew Czackiemu i innym oświadcza: „Rozszerzyło się krzywdzące niejako ród słowiański i naród polski, Naruszewicza powagą wsparte mniemanie, że wszy-

stkie ustanowienia w Polsce albo od Franków albo od Niemców do nas przeszły. Za tem poszło krzywe własnych rzeczy pojmowanie i rozumienie, nieczyste owych wystawienie, na widok czego stwożony duch narodowy uciekał i ustępował naśladowstwu cudzoziemszczyzny: bośmy patrzyli na siebie jakby na gąbkę, którą coraz inna wilgoć napawa. Błędnemu mniemaniu nie zaprzeczył Czacki i poważne imiona nad dziejami ojczystemi pracujące na to przyzwoliły, nie chcąc ni wskazać ni wyjaśnić, coby było właściwie słowiańskiego lub polskiego? jakby Polacy i z nimi w jeden naród wiążące się ludy byli bez wszelkich ustanowień, zwyczajów i praw. Utrzymywał Bars i Mędrzecki, że na sposób praw miejskich magdeburskich szlachta swe sądy i prawa utworzyła, nie bacząc, że je miała swoje, nim Lenton na polskiej rozgnieździł się ziemi. Z gockich czyli skandynawskich je ustaw wywodził Czacki, nie wskazując jakiemi to stać się mogło drogami, nie zważając na wielki zdarzeń w dziejach świata niedostatek jakikolwiek związek między Polską a Skandynozacją udowodnić mogących...... Jeden Rakowiecki za swojem u nas przemówił gniazdem". W ten sposób wypowiadał się Lelewel za rodzinnemi źródłami prawa polskiego, co znalazło swój oddźwięk w późniejszych badaniach. W drugiej z rozpraw wspomnianych Lelewel pierwszy wystąpił z hipotezą co do powstawania statutów Kazimierzowskich, obalając dotychczasowe na nie zapatrywania. Statuty te wydrukowane były po raz pierwszy w wydanym prywatnie zbiorze ustaw polskich, t. zw. Lintagmatach, w r. 1488, przedrukowane w drugiem ich wydaniu, a następnie w zbiorze urzędowym ustaw, ogłoszonym przez Łaskiego w r. 1506, skąd też przeszły do Voluminów legum W tem wydaniu tworzą one jedną całość, złożoną z 151 artykułów, poprzedzonych dwiema przedmowami. Uchodziły też dalej za takie jednolite dzieło, jak je podawał zbiór Łaskiego, przez cały czas istnienia Rzeczypospolitej, a datę wydania ich odnoszono do r. 1347, wyjątkowo niekiedy w XVI wieku do r. 1368. (Kutrzeba, Źródła). Po rozbiorach, w związku z otkrywaniem nowych odbiegających od drukowanego tekstu rękopisów statutów, pogląd powyższy został zachwiany. Publikacje Kownackiego, Lelewela i in. nie mało się do tego przyczyniły. Lelewel w wyniku swych rozważań doszedł do wniosku, że 1⁰ już za Władysława Łokietka .w Chęcinach zostały wydane statuty dla całego państwa (Wielkopolski i Małopolski), 2⁰ Kazimierz Wielki polecił spisać Wielkopolanom i Małopolanom swe prawa, co też pierwsi w Piotrkowie uczynili, opierając się głównie na zwyczaju, gdy Małopolanie wprowadzili szereg nowych postanowień i liczne wyroki, 3⁰ Na zjezdzie w Wiślicy w niedzielę Lactare 1347 r. Królowi przedstawiono te spisy; król przyjął w całości statut małopołski, z wielkopolskiego zaś zaaprobował część tylko i tę do projektu małopolskiego dołączył,

resztę zaś projektu wielkopolskiego odrzucił. W ten sposób powstał statut wiślicki. Wielkopolanie jednak trwali w dalszym ciągu czas jakiś przy swoim dawnym statucie. Hipoteza Lelewela nie utrzymała się w całości. Zasługą jego jednak jest, że pierwszy pchnął badanie statutów na nowe tory, inni dzieło jego kontynuowali, rozwinęli i nowe punkty widzenia ustalili.

C. d. n.

ADAM BOBKOWSKI.

Trzecia władza.

(Dokończenie).

Gorzej natomiast sprawa się przedstawia z tymi przepisami, które zupełnie nieznacznie do ustawy się przekradły, a które są tem szkodliwsze, im mniej zwracają na siebie uwagi; aby nie nadużywać cierpliwości czytelnika — przytoczymy tutaj dla przykładu jeden tylko przepis, który, o ile nam wiadomo, uszedł dotąd uwagi komentatorów, nowelizatorów, a który tem nie mniej jest bardzo ważnym i w razie jego odpowiedniego wykorzystania — w niwecz obrócić może całą pracę Sądownictwa mniej lub więcej niezależnego — mówimy tutaj o przepisie art. 265 § 2 Pr. o Sąd Powsz., który głosi m. i. „W wypadkach określonych ustawami sekretarze spełniają *samoistnie* niektóre funkcje Sędziowskie"; przepis ten jest nadzwyczaj niebezpieczny: po co ustalać skomplikowane przepisy stage'u, służby i niezależności sędziowskiej, jeśli funkcje Sędziowskie mogą być oddane osobom, do których w myśl art. 267 tegoż Prawa (również przez Sejm nieznowelizowanego) stosują się zwykłe przepisy ustawy o służbie państwowej; powiedzą, że jest to poniekąd lex imperfecta, albowiem ma raczej dekoracyjne i deklaracyjne znaczenie, skoro w chwili obecnej niema jeszcze, chwała Bogu, ustaw konkretnie prawa sędziowskie sekretarzom przekazujących, ale — jeśli przepis ten dziś jest tylko zbędnym, to jutro — może być wyraźnie szkodliwym, tembardziej, że dotychczasowa praktyka ustawodawcza polska idzle wyraźnie po linji rozszerzenia praw kancelarji a zwężenia praw Sędziowskich; już Przepisy tymczasowe — skasowały instytucję Doraźnego Sędziego, który jedynie był uprawniony do otrzymywania korespondencji Sądowej, a wprowadziły natomiast organy ścisle kancelaryjne — biura podawczo - wykonawcze; następnie Ustawa Stemplowa wprowadziła bardzo istotny przepis — uniezależniający pod pewnemi względami kancelarję Sądową od Sądu, a tworzący z niej I instancję przy wymiarze opłat stemplowych, podlegający w drugiej instancji Izbie Skarbowej,

stając w ten sposób pomiędzy Sądem a jego kancelarją. W ten sposób i w chwili obecnej dalecy jesteśmy i obecnie od tego idealnego ustroju sądowego, kiedy najdrobniejsze nawet funkcje sędziowskie są w ręku jedynie Sądu, wobec czego deklaracja w art. 265 § 2 Pr. o Sąd. Powsz. zawarta staje się szczególnie groźną dla wewnętrznej organizacji Sądu.

Jeśli chodzi następnie o miejscowe organa administracji, to praktyka dotychczasowa wykazała, że w swojej większości i całości patrzą one niechętnem okiem na niezależne sądownictwo, wobec czego zmiana nazwy „Sąd Grodzki“ na „Sąd Powiatowy“ nabiera w tych warunkach specjalnej grozy; nie chodzi znowu o wyraźną wrogość wobec sądownictwa (chociaż i taki stosunek daje się gdzie niegdzie na miejscu wyczuwać), jako o niezrozumienie ustroju i zadań sądownictwa; przytoczymy jeden tylko przykład — rozmawiając o pewnym wyroku Sądu Grodzkiego, uchylonym przez Sąd Okręgowy, a który poniekąd interesował administrację — pewien przedstawiciel administracji (zaznaczamy nawiasem — prawnik) — zapytał przedstawiciela Sądu Okręgowego — „czy nie dało by się w jakiś sposób na przyszłość zapobiedz podobnym wyrokom“ — propozycja równa omawianej powyżej propozycji p. Vice-Marszałka Posnera, co wskazuje na to, że rozchodząc się częstokroć w poglądach swoich teoretycznych Sejm i Rząd na praktyce bardzo często są zgodni, o ile chodzi o pognębienie praktyczne niezależności sędziowskiej.

Na jakiej że sile realnej oprzeć możemy swoje postulaty— Być może na nauce? Ale wyżej już przytaczaliśmy propozycję Senatora Posnera, by Ministerstwo Sprawiedliwości urządziło konferencję z Sędziami na temat ich przyszłych wyroków, której to propozycji nie uważa on bynajmniej za godzącą w samodzielność sumienia sędziowskiego, wobec czego przytoczymy tu jeden tylko przykład — prof. Mogilnickiego, którego ze względu chociaż by na jego przeszłość trudno chyba było by posądzić o niechęć do sądownictwa i niezrozumienie jego zadań podstawowych; jak wiadomo, jednym z wymogów swobody sumienia sędziowskiego — są możliwie jaknajszersze ramy dla tego sumienia, nadane przez ustawy proceduralną i materjalną; otóż, omawiając prawa sędziego śledczego przy zastosowaniu środka zapobiegawczego (art. 165 K. P. K.) — prof. Mogilnicki jest zdania, że prawa te powinny być możliwie wąskimi dla sędziego; skutek, oczywiście będzie bardzo prosty: ponieważ normy prawa nie mogą przewidzieć całej różnorakości i bogactwa życia, to zakreślenie zbyt ciasnych ramek dla sumienia sędziowskiego spowodować musi jegno z dwojga: albo sędzia będzie mechanicznie wykonywać ustawy, a wówczas — władza sądowa, jako taka traci wszelki raison d'être, a dla załatwienia spraw sądowych wystarczy zwykły referent, albo — Sędzia nie będzie się liczyć z normą danej ustawy,

a wówczas spowodować to może „demoralizację” sędziego t. j. zupełne jego nieliczenie się z ustawą wogóle, jeśli postępowanie takie wejdzie w nałóg.

W kim byśmy jeszcze mogli szukać oparcia przy naszych walkach o niezałeżność? — W prasie? — Owszem, większość prasy zajmuje stanowisko zupełnie poprawne w stosunku do sądownictwa; poprawność ta jednak jest poprawnością obojętności i kto wie, czy takie stanowisko nie jest jeszcze dla sądownictwa najwygodniejsze; gdyby bowiem prasa wyszła ze swego stanowiska obojętności, kto wie, czy panujący powszechnie mikrob niezrozumienia zadań sądownictwa i nieufności doń nie wkradłby się i na łamy prasy ogólnej.

No, wreszcie — społeczeństwo — być może na nim nam oprzeć wypadnie swoje stanowisko? — Niestety i pod tym względem czeka nas rozczarowanie; społeczeństwo boi się nas trochę, szanuje często — mamy tego częstokroć bardzo cenne dowody, jednak nas i naszych wymagań zasadniczych — poprostu nie rozumie; ten i ów inteligentniejszy pamięta jeszcze coś niecoś z „Ducha Praw“ Montesquieu, jako że szczególnie praca ta niedawno wydana została w języku polskim, mówi, jak i inni „trzecia władza“, „niezależność sędziowska“ i t. d., ale są to tylko puste refleksy pamięci, swojego rodzaju „żujka myślowa“, po za tymi frazesami nie kryje się żadne pojęcie, słowa te nie wywołują żadnej koncepcji. Dla ilustracji przytoczę jeden tylko przykład: pewien adwokat i działacz społeczny w jednej osobie wyraził kiedyś zdziwienie przed autorem tych wierszy, że „sądownictwo się wyodrębnia“, ponieważ jego przedstawiciel nie złożył na ręce Wojewody życzeń z powodu święta narodowego; i dłuższa tylko dyskusja przekonała go, że nie sądownictwo się wyodrębnia, a wyodrębnia go Konstytucja i że przeto słusznem jest i sprawiedliwem, że sądownictwo życzenia swoje składa na ręce swojego przedstawiciela w Rządzie — Ministra Sprawiedliwości; w innym zaś wypadku, gdy na pewnem zebraniu, na którem zebrała się elita miejscowego społeczeństwa — podniesiona była kwestja odrębnego stanowiska sądownictwa — padły głosy, że w takim razie wyodrębni się i Skarb i Urząd Ziemski i t. d.

Nic też dziwnego, że takie stanowisko władz i społeczeństwa odbija się i w rzeczach drobnych i nieznacznych, że kiedy, np. auta służbowe mają wszyscy starostowie i wszyscy nieomal Komendanci Powiatowi P. P. — najwyżsi nawet przedstawiciele władzy sądowej aut takich nie mają, że dodatki funkcyjne są w sądownictwie najmniejsze, że gdzie niegdzie Wojewodowie występują z monitami nawet wobec Prezesów Sądów Apelacyjnych i t. d.

Reasumujmy: społeczeństwo we wszelkich swoich odcieniach i formach, jak również i organy władzy państwowej — utraciły kompletnie głębsze zrozumienie idei podstawowych

sądownictwa; daleko więcej interesują je inne problematy i zagadnienia; sądownictwo jest w pozycji owego zająca z bajki Mickiewiczowskiej, — który wśród najszczerszych przyjaciół został zjedzony przez psy, albowiem — nigdzie się ono nie spotyka z wrogością, ale — również i ze zrozumieniem koniecznego dlań stanowiska w społeczeństwie; nic dziwnego — w epoce zmagań się sił fizycznych — sądownictwo nie posiadające siły fizycznej — niczem zaimponować społeczeństwu nie może, a wypisując na swoim sztandarze hasło prawa i sprawiedliwości które dla stron walczących służy tylko za pretekst, a którego tam nikt na serjo nie bierze — nie może być w modzie w dobie obecnej.

Innemi słowy—sprawa sądownictwa na dziś jest przegraną i żałować tylko należy, że w takim właśnie okresie wydane zostały ustawy, normujące ustrój sądownictwa; ale nie żyjemy tylko dniem dzisiejszym — dzisiejsza klęska stać się może jutro tryumfem, jeśli zrozumiemy, że w nikim i w niczym nie mając oparcia nazewnątrz — sami musimy zadbać o swój los: musimy burzyć atmosferę nieufności i niewiary, która się dookoła sądownictwa w społeczeństwie wytworzyła, musimy wyjaśniać szkodliwe dla nas nieporozumienia, budzić w społeczeństwie trwogę przed złem sądownictwem, musimy słowem propagować sądownictwo, walcząc na każdym kroku o najmniejsze władzy sądowej atrybuty. Inaczej — sądownictwo w znaczeniu europejskiem zaginie w potoku innych zadań, ale wówczas odpowiedzialność za ten stan padnie na nas, co grozę sytuacji rozumieliśmy, ale przeciwdziałać jej nie potrafiliśmy.

J. I. PARCZEWSKI

Wice-prokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Dziesięciolecie Pracy Sądu Apelacyjnego w Wilnie

Referat, wygłoszony na uroczystej akademji w dn. 9.X. 1929 r.

(C. d.).

Jednakże, ujmując syntetycznie pracę Sądów i Prokuratur Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie, utworzonego pod egidą Z. C. Z. Wsch., jak się ona przedstawia w sprawozdaniach i statystycznych wykazach, pracę, która trwała w przybliżeniu rok tylko, należy przyjść do przekonania, że mimo wadliwości i niedociągnięcia ustroju, mimo trudne warunki urzędowania, sprawa prawidłowego wymiaru sprawiedliwości we wskazanym wyżej okręgu, zawdzięczając przedewszystkiem

ofiarnej i wytężonej, a pełnej zaparcia się siebie pracy olbrzymiej większości sędziów, prokuratorów i urzędników sądowych, rychło stanęła na dobrej drodze, z wyjątkiem może terenów najpóźniej objętych, już ku końcowi 1919 r. wyszła stanowczo ze stadjum organizacyjnego i potoczyła się względnie normalnie.

Los jednak zrządził, że sądownicy kresowi przedtem niż wyjść na tory zupełnie już normalnej pracy w warunkach pokojowych musieli przejść całą tragedję tułaczki i likwidowania tego, co się tak mozolnie i z takim zapałem budowało.

W tym miejscu podkreślić należy, że bardzo wielu sędziów, prokuratorów i urzędników wymiaru sprawiedliwości wstąpiło w tym ciężkim i przełomowym dla młodej państwowości polskiej okresie do wojska polskiego, zamieniając pióro na karabin; przeważająca ilość — często ludzie niemłodzi — wcielona została do formacyj linjowych, zwłaszcza do tworzących się wówczas w Toruniu i Grudziądzu Oddziałów ochotniczych kresowych; niektórzy z nich otrzymali zaszczytne odznaczenie bojowe. Mimowoli nasuwa się porównanie tych dzielnych obrońców ojczyzny z rycerzami kresowymi Rzeczypospolitej, co to przed wiekami lemiesze na miecze, a miecze na lemiesze, w miarę potrzeby, przekuwali. Tym zaś z nich, którzy w związku ze służbą w wojsku życie swe na ołtarzu ojczyzny złożyli, wyraźmy najgłębszą cześć!

III.

Wróg został odparty! Wojska nasze, ścigając cofającego się nieprzyjaciela, zajmowały zpowrotem opuszczone przed miesiącem Ziemie Wschodnie. Administracja jednak i sądownictwo na tych ziemiach zostały zorganizowane w sposób odmienny: oto 9 września 1920 r. Naczelny Wódz W. P. zniósł urzędy Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich i Naczelnego Komisarza Ziem Woł. Fr. Podols. oraz istniejące przy nich zarządy; w związku z tem Sądy Kresowe zostały zlikwidowane; lecz jednocześnie został utworzony Zarząd na Terenach Przyfrontowych i Etapowych, Mandatarjuszem zaś Wodza Naczelnego został mianowany ówczesny Minister Spraw Wewnętrznych p. Skulski, któremu rozkazem z dnia 15 września 1920 r. powierzono sprawy, dotyczące wymiaru sprawiedliwości, z wyjątkiem spraw, oddanych kompetencji Sądów Wojskowych.

Tymczasem powstały znaczne komplikacje natury międzynarodowej w stosunku do Wilna — tej drugiej stolicy dawnej Rzeczypospolitej, tej perły Korony Polskiej — jak je nazwał nawet okupant, dowódca niemiecki w odezwie swej, wydanej z powodu zajęcia tego miasta w 1915 r.! Czyż było do pomyślenia by Odrodzona i zwycięska Polska mogła z lekkiem sercem wyrzec się tej świętości narodowej, tego ośrodka natyle kulturą polską przesiąkniętego, że niedawno, bo przed stu

tylko laty promieniowała stąd ona na wszystkie zabory tak silnie, iż nawet tam, w piastowskich dzielnicach, budziła często pozostającego w uśpieniu ducha narodowego? Oczywiście — nie! Nie potrzebuje więc żadnych więcej objaśnień fakt oswobodzenia Wilna z dn. 9 października 1920 r. przez wojska polskie pod dowództwem generała Żeligowskiego od litwinów, którym miasto to było przez władze bolszewickie — dobrowolnie ustąpione. Jednakże względy polityki międzynarodowej spowodowały sformowanie z Wilna i z otaczających je kilku powiatów, t. zw. Wileńszczyzny, czasowo pozornie odrębnego organizmu państwowego pod nazwą „Litwy Środkowej". Odrębna organizacja państwowa wymagała powstania też i odrębnego sądownictwa, które tu wkrótce po objęciu władzy zwierzchniej przez gen. Żeligowskiego zostało zorganizowane.

W ten sposób z Ziem Wschodnich sztucznie została wydzielona stolica tych Ziem — do niedawna siedziba władz naczelnych całego kraju; skutkiem zaś tego było rozdwojenie organizacji sądowej dla Ziem Wschodnich, które zresztą nie przeszkadzało utrzymaniu stałego kontaktu pomiędzy kierowniczemi osobistościami w obydwóch organizacjach, żadnego bowiem „muru chińskiego" pomiędzy Litwą Środkową a resztą Ziem Wschodnich nie było, raczej odwrotnie; nietylko te osobistości kierownicze, lecz i ogół sądowników rozumiał dobrze, iż dwie organizacje sądowe dla Ziem Wsch. — to dwa łożyska jednej i tej samej rzeki, które się jakoś wypadkowo na czas pewien tylko uformowały.

Organizacja wymiaru sprawiedliwości na t. zw. Terenach Przyfrontowych i Etapowych, t. j. na Ziemiach Wschodnich, z wyjątkiem Litwy Środkowej, została definitywnie określona rozkazem Wodza Naczelnego W. P. z dn. 15 października 1920 r.; organizacja ta różniła się od organizacji sądowej z czasów Zarządu Cywilnego Ziem Wsch. uniezależnieniem sądownictwa od władzy ściśle administracyjnej; ustanowiono bowiem, że wszystkich Prezesów Sądów, Sędziów i Prokuratorów mianuje i odwołuje Wódz Naczelny, natomiast Sędziów Pokoju, zastępców Sędziów Śledczych, notarjuszów i pisarzów hipotecznych mianuje i odwołuje Prezes Sądu Apelacyjnego Ziem Wsch. W wyżej wskazanym rozkazie Wodza Naczelnego przewidziane było otwarcie specjalnego Sądu Kasacyjnego dla Ziem Wsch.; jednakże Sąd taki nie był powołany do życia, wobec podporządkowania Kresów Wsch. Radzie Ministrów i Sejmowi Rzplitej zaraz po zawarciu z Rosją Sow. traktatu o preliminaryjnym pokoju — Sądy Kresowe zostały wówczas podporządkowane nadzorowi kasacyjnemu Sądu Najwyższego w Warszawie.

Na podstawie szczegółowego Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 5 listopada 1920 r. utworzone zostały na terenach Przyfrontowych i Etapowych: Sąd Apelacyj-

my Ziem Wsch. z siedzibą w Warszawie oraz 4 Sądy Okręgowe: w Grodnie, w Łucku, w Pińsku (spadkobierca Wydziału Grodz. Sądu Okręgowego z czasów Zarządu Cywilnego Ziem Wsch.) i w Wilejce powiatowej—ten ostatni Sąd był właściwie spadkobiercą Mińskiego Sądu Okręgowego z czasów Zarządu Cyw. Ziem Wsch. i częściowo wileńskiego; został on uruchomiony ze względów — że się tak wyrażę — „lokalowych" w Nowogródku; nazwę zaś jego początkową „Wilejski Sąd Okręgowy z siedzibą w Nowogródku" dopiero Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 21 czerwca 1922 r. zmieniło na „Sąd Okręgowy w Nowogródku".

Ponieważ przynależność państwowa Ziem Wsch. przy zajęciu tych ziem przez wojska polskie nie była wyjaśniona, a przynajmniej musiano zachowywać pozory, że kwestja ta nie jest wyjaśniona, przeto Sądy Kresowe: i za czasów Zarządu Cywilnego Ziem. Wsch. i urzędujące na podstawie rozkazu Wodza Naczelnego z dn. 15 października 1920 r. wyrokowały „w imieniu prawa"; dopiero Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 7.III.1921 r. zmieniło ten stan rzeczy: z dniem 31.III.1921 r. Sądy Kresowe zaczęły wydawać wyroki „w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej".

Po podpisaniu umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 27 listopada 1920 r. zniosła Tymczasowy Zarząd Terenów Przyfr. i Etapow., przejmując w swoje ręce jego funkcje; powołane Rozporządzenie Rady Ministrów zawierało w sobie istotną lukę, mianowicie pominięto milczeniem sądownictwo kresowe; to przemilczenie mściło się w przyszłości na sądownictwie; ponieważ pozatem przestały istnieć same władze, które powołały do życia sądownictwo kresowe i regulowały jego sprawy — przeto przez pewien czas sądownictwo to zawisło w powietrzu; ta niewyraźna sytuacja prawna sądownictwa kresowego w Państwie Polskiem trwała przez parę miesięcy, dopiero bowiem w dn. 4 lutego 1921 r. wydana została Ustawa, która nadała Radzie Ministrów prawo do wydawania Rozporządzeń, posiadających moc ustawy w stosunku do ziem „przyłączonych do obszaru Rzplitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju".

C. d. n.

KAZIMIERZ PETRUSEWICZ.

Zmiany wprowadzone do rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego przez Polskie Ustawodawstwo.

Ustawodawstwo Polskie dokonało recepcji rosyjskiej Ustawy Postępowania Cywilnego. Ustawa ta obecnie obowiązuje w Kongresówce i na ziemiach Wschodnich, t. j. w okręgach Sądów Apelacyjnych Warszawskiego, Lubelskiego i Wileńskiego. Odnośne ustawy i rozporządzenia uznały za obowiązujący rosyjski tekst U. P. C. w wydaniu 1914 roku, wobec czego póżniejsze nowele proceduralne, uchwalone przez ustawodawstwo rosyjskie cesarskie oraz przez Tymczasowy Rząd nie mają mocy prawnej w Polsce.

Ustawa postępowania cywilnego rosyjskiego została wydana w roku 1864. W porównaniu z dawnem Sądownictwem rosyjskiem ustawa procesowa w roku 1864 znamionuje ogromny postęp. Proces cywilny rosyjski został oparty na następujących zasadach.

Przedewszystkiem wszyscy obywatele zostali zrównani w swoich prawach wobec Sądu. Przed reformą sądową Sądy rosyjskie były oparte na zasadzie stanowej. Aczkolwiek i po reformie sądowej z r. 1864 zasada stanowa pozostawiła po sobie ślady w postaci Sądów Gminnych, które były powołane do rozpoznawania sporów pomiędzy włościanami, to jednak ustawodawstwo nie pozbawiło włościan możności wszczynania spraw cywilnych w Sądach powszechnych. W ten sposób równouprawnienie obywateli przed Sądem zostało osiągnięte prawie całkowicie.

Dalszym krokiem naprzód w sądownictwie rosyjskiem było wprowadzenie niezawisłych sądów. Sądy rosyjskie przed reformą 1864 roku były zależne od ogólnej administracji i to pozbawiało ich całkowicie niezawisłości.

U. P. C. jest oparta na zasadzie dyspozytywności, Sprawę cywilną może wszcząć tylko osoba zainteresowana. Jeżeli zważyć, że przed reformą sądową gubernator mógł nakazać Sądowi Cywilnemu wszcząć postępowanie w sprawie cywilnej z urzędu, to przyjdziemy do wniosku, że reforma sądowa powołała do życia nowe i nieznane dotychczas w Rosji zasady.

Proces cywilny rosyjski jest procesem kontradyktoryjnym. Sam Sąd niewładny jest zbierać dowody w sprawie, musi on rozstrzygnąć spór na podstawie dowodów zaofiarowanych przez strony (art. 367 U. P. C.).

Procedura rosyjska posługuje się następującymi dowodami: a) dowód ze świadków, b) dowód na piśmie, c) dowód

z przesłuchania okolicznych mieszkańców, d) przyznanie strony i e) przysięga. Przysięga może być tylko dobrowolna. Przysięga może być tylko dobrowolna. Przysięgę składa tylko jedna strona za zgodą swego przeciwnika. Oględziny na miejscu i przesłuchanie biegłych zaliczone są do dziedziny sprawdzania dowodów. Nie mając prawa zbierać dowody, Sąd władny jest sprawdzanie dowodów przeprowadzić z własnej inicjatywy. Przy ocenie dowodów Sąd kieruje się faktycznymi ustaleniami i swojem sumieniem. Teorja formalnych dowodów została całkowicie wyrugowana z U. P. C.

Postępowanie sądowe jest jawne, wobec tego Sąd winien zawezwać strony dla wzięcia udziału w każdej czynności sądowej. Rozprawy sądowe są ustne, natomiast skarga powodowa oprócz Sądów Pokoju, skarga apelacyjna oraz skarga kasacyjna muszą być pisemne. Sąd, gdy uzna to za potrzebne może zażądać od stron wyjaśnień pisemnych. (art. 312, 335[1]).

Sprawy cywilne rozpoznają się merytorycznie w dwóch instancjach. Wyrok drugiej instancji jest prawomocny i ulega niezwłocznemu wykonaniu. Założenie skargi kasacyjnej nie wstrzymuje wykonania wyroku oprócz nielicznych wypadków wskazanych w ustawie (art. 814 i 814[1]).

Trzecia instancja rozpoznaje sprawy wyłącznie w trybie kasacyjnym. Senat uchylając wyrok, winien był sprawę dla ponownego rozpoznania przekazać do drugiej instancji w innym składzie Sędziów orzekających.

Największą inowacją w rosyjskiej procedurze cywilnej było wprowadzenie niezależnej adwokatury. Poprzedni proces rosyjski wcale nie dopuszczał zastępstwa stron przez zawodowych pełnomocników. Jednak procedura cywilna nie wprowadziła przymusu adwokackiego. Każda strona mogła bronić swoich interesów we wszystkich instancjach nie wyłączając i kasacyjnej.

Organizacja Sądu była następująca: a) Sędzia Pokoju (Sąd jednoosobowy) powołany do rozpoznawania sporów do wysokości 500 rubli, b) Zjazdy Sędziów Pokoju (Sąd kolegjalny), powołane dla rozpoznania skarg apelacyjnych od wyroków Sędziów Pokoju, c) Sądy Okręgowe (orzekające w składzie 3 sędziów) powołane do rozpoznawania wszystkich spraw wyłączonych z właściwości Sędziów Pokoju, d) Izby Sądowe jako instancja druga w stosunku do Sądów Okręgowych. Senat rządzący był wspólną instancją kasacyjną dla Zjazdów Sędziów Pokoju i dla Izb Sądowych. Oprócz tego dla rozstrzygania sporów do wysokości 300 rubli pomiędzy włościanami istniały Sądy Gminne składające się z Sędziów wybranych przez zgromadzenie gminne, i znajdujących się pod nadzorem Ziemskiego Naczelnika (Sędziego i Administratora w jednej osobie). Instancją odwoławczą dla sądów gminnych były powiatowe Zjazdy Ziemskich Naczelników, zaś instancją kasacyjną specjalny Urząd

Gubernjalny, w którym przewodniczył gubernator. Organizacja Ziemskich Naczelników była wprowadzona w okresie reakcji politycznej i społecznej (1889).

Recepcja U. P. C. została dokonana na terenie b. Kongresówki na mocy przepisów przechodnich z dnia 1 maja 1917 roku wydanych przez tymczasową Radę Stanu (Dz. Urz. 1 maja 1917 roku), zaś na Ziemiach Wschodnich rozporządzeniem Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 15 maja 1919 roku (Dz. Urz. Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich Nr. 4 poz. 23). Po odparciu najazdu bolszewickiego na ziemiach Wschodnich moc prawna U. P. C. została potwierdzona rozkazem Naczelnego Wodza Wojsk Polskich w przedmiocie organizacji wymiaru sprawiedliwości na terenach przyfrontowych i etapowych z dnia 15 października 1920 roku (Dz. Urz. Zarządu T. Prz. i Et. Nr. 2—1920 r., poz. 9). Tereny te obejmowały całe Kresy Wschodnie za wyjątkiem Litwy Środkowej. Dla Litwy Środkowej recepcja U. P. C. została dokonana dekretem Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej z dnia 19 października 1920 r. (Dz. Urz. Tymczasowej Komisji Rządzącej Nr. 1—1920). Moc obowiązująca rozporządzeń Komisarza Generalnego i rozkazu Wodza Naczelnego została potwierdzona Ustawą Sejmową z dnia 4 lutego 1921 roku o unormowaniu stanu prawno-politycznego na Ziemiach przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 roku (Dz. U. R. P. Nr. 16—1921 poz. 93). Powyższe akty prawne wprowadzają U.P.C. w b. zaborze rosyjskim.

Nowelizacja U. P. C. szła w dwóch kierunkach. Z jednej strony dotyczyła ona ustroju Sądownictwa i instytucyj związanych z Sądami, a z drugiej przepisów ściśle proceduralnych.

Ustrój sądownictwa w Kongresówce i na Kresach jest podobny do dawnego rosyjskiego z tą tylko zmianą, że zostały zniesione Zjazdy Sędziów Pokoju, zaś rozpoznanie skarg apelacyjnych od wyroków Sądów Pokoju zostało przekazane Sądom Okręgowym. W ten sposób Sąd Okręgowy w Polsce jest instancją odwoławczą od wyroków Sądu Pokoju i instancją pierwszą dla spraw wyjętych z właściwości Sądów Pokoju. Zasadniczo Sądy Pokoju są powołane do rozpoznawania sporów, których przedmiot nie przekracza 1000 złotych.

Ustawodawstwo Polskie zniosło pozostałości stanowego ustroju w Sądownictwie. Sprawy dawniej rozpoznawane przez Sądy gminne, zostały przekazane Sądom Pokoju. Stanowe Sądy nie mogły utrzymać się w Polsce demokratycznej. Wobec zniesienia przywilejów stanowych zostały skasowane wszelkie, a w tej liczbie i Sądy stanowe, instytucje i urzędy stanowe.

Według ustawodawstwa rosyjskiego wyznaczanie opiekunów nad małoletnimi oraz kuratorów należało do kompetencji urzędów stanowych. (Opieki szlacheckie przy Urzędzie

Powiatowego Marszałka Szlachty, Sądy Sieroce przy Magistratach dla mieszczan, zebrania gromadzkie dla włościan).

Komisarz Gen. Ziem Wschodnich przekazał sprawy dotyczące opieki na Kresach Wschodnich Sądom Pokoju (art. 13 Rozp. Kom. Gen. z dnia 15/V 1919 r.). Ten stan rzeczy trwał do najazdu bolszewickiego w 1920 r. Po odparciu bolszewików sprawy opiekuńcze na terenach, przyznanych Polsce na mocy umowy o preliminaryjnym pokoju, nadal pozostały właściwemi Sędziom Pokoju. Jednak na wniosek krewnych, bądź powinowatych małoletnich, lub z własnej inicjatywy Sędzia Pokoju zwołuje Radę famiłijną na podstawie przepisów Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego z roku 1825. W ten sposób na Kresach Wschodnich instytucja Rad Familijnych, zapożyczona z Kongresówki, ma charakter fakultatywny. Może być powołana do życia i może jej nie być wcale. W tym ostatnim wypadku opiekuna wyznaczy Sędzia Pokoju. Natomiast na terenie Litwy Środkowej Rady Familijne są jedyną władzą opiekuńczą (Dekret Naczel. Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej z dnia 18/XI 1920 r. Dz. Urz. Tymcz. Kom. Rządz. 3 — 1920). W Radach Familijnych przewodniczy Sądzia Pokoju i do jej składu powołuje się oprócz Sędziego 6 krewnych lub powinowatych w połowie ze strony ojcowskiej i w połowie ze strony macierzyńskiej. Rada Familijna mianuje opiekunów i sprawuje nad nimi nadzór.

Rosyjska U.P.C. sprawy kompetencyjne, t.j. spory o właściwość pomiędzy Sądami a władzami administracyjnemi, przekazywała Izbom Sądowym w składzie Prezesa Izby, dwóch sędziów apelacyjnych, gubernatora i dwóch wyższych przedstawicieli zarządów gubernjalnych, zainteresowanych w wyniku sporu (242).

Na mocy przepisów przechodnich spory jurysdykcyjne pomiędzy Sądami a władzami administracyjnemi rozstrzyga właściwy Sąd w zwykłym komplecie (art. 23 przep. przech.). Ustawą z dnia 25. XI. 1926 r. dla rozstrzygania sporów o właściwość między władzami i sądami administracyjnemi z jednej a sądami z drugiej strony został powołany Trybunał Kompetencyjny. Członkowie Trybunału Kompetencyjnego mianowani są: 1) w liczbie 4 z pośród sędziów Sądu Najwyższego, 2) w liczbie 4 z pośród sędziów Trybunału Administracyjnego i 3) w liczbie 6 z pośród osób odznaczających się szczególną znajomością prawa, które jednak nie piastują żadnego urzędu ani w sądownictwie, ani w administracji. Trybunał Kompetencyjny rozstrzyga w składzie 7 członków.

Ustawodawstwu rosyjskiemu nieznana była sądowa rejestracja przedsiębiorstw handlowych. Firmy handlowe były rejestrowane w Magistratach. Na mocy dekretu o rejestrze handlowym (Dziennik Praw Nr. 14 — 1919 r. p. 164) obowiązkowemu zarejestrowaniu ulegają wszyscy uznawani za handlują-

cych przez Kodeks handlowy lub przez inne ustawy z wyjątkiem zajmujących się handlem drobnym. Księgi noszące nazwę rejestru handlowego są prowadzone w Sądach Okręgowych przez sekretarza Sądu pod nadzorem jednego z sędziów (sędzia rejestrowy). Zaznaczyć należy, że dekret o rejestrze handlowym wprowadził w życie nieznane ustawodawstwu rosyjskiemu pojęcie prokury, t.j. zastępstwa kupca o pełni praw.

W roku 1928 została ogłoszona ustawa o sądach pracy (Dz. Ust. Nr. 37 poz. 3501). Ustawodawstwo rosyjskie nie wprowadziło odrębnych sądów pracy. Sprawy te podlegały właściwości sądów powszechnych. Według ustawodawstwa polskiego spory te były załatwiane w Komisjach Rozjemczych przy inspektorach pracy. W myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sądach pracy zostały one powołane do rozstrzygania spraw spornych cywilnych, wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej pomiędzy pracodawcami i pracownikami oraz pomiędzy pracownikami tego samego przedsiębiorstwa. Oprócz tego sądom pracy podlegają sprawy karne o przekroczenia przepisów, mających na celu ochronę pracy najemnej.

Sądy pracy rozpoznają sprawy pod przewodnictwem sędziego powiatowego zawodowego z udziałem ławników, t.j. elementu obywatelskiego.

Sąd pracy jest właściwy w sprawach cywilnych, jeżeli przedmiot sporu w pieniądzach lub wartości pieniężnej nie przekracza 5000 zł.

Nadzór nad Sądami w dziedzinie wyrokowania sprawuje Sąd Najwyższy, któremu przysługuje prawo wypominać i usuwać usterki, zauważone w wyrokach sądów niższych (art. 3 Dekr. o Sądzie Najw.). Natomiast nadzór służbowy nad sądami sprawują Minister Sprawiedliwości i Prezesi właściwych sądów (art. 25 przepisów tymczasowych o urządzeniu sądownictwa). Polskie ustawodawstwo usunęło zasadę rosyjską, w myśl której sąd wyższy sprawował nadzór nad sądem niższym.

Od 1 stycznia 1929 r. weszło w życie Prawo o ustroju sądów powszechnych. Zasadniczo kwestja nadzoru według przepisów tego prawa nie uległa zmianom, za wyjątkiem ustalenia zasady, że każdy Sąd wyższy o spostrzeżonych przez siebie usterkach w wyrokowaniu sądu niższego zawiadamia osobę, powołaną do nadzoru (art. 75). W razie stwierdzenia uchybienia wyższa instancja władna jest wytknąć je właściwemu sądowi.

C. d. n.

I. KAPŁAN

Eksmisja przez współwłaściciela.

W wypadkach wytoczenia powództwa o eksmisję nie przez wszystkich współwłaścicieli, lecz przez jednego lub kilku — obrona ze strony lokatora względnie dzierżawcy często popiera prośbę o oddalenie powództwa powołaniem się na art. 546 t. X cz. I Zb. pr., na art. 4 UPC. i na orzeczenie Sądu Najwyższego z r. 1923 Nr. 116 zb. orzecz.

Czy ten zarzut jest słuszny?

Zgodnie z art. 546 t. X cz. I zb. pr. rozporządzenie wspólnem niepodzielnem mieniem wymaga zgody wszystkich współwłaścicieli. Czy wytoczenie powództwa o rozwiązanie umowy i eksmisję powinno być rozpatrywano jako „rozporządzanie wspólnem mieniem“ *w sensie art. 546 t. X.* cz. I, czy też cytowany art. mówiąc o „rozporządzaniu“ ma zupełnie co innego na widoku?

Wyczerpującą odpowiedź na powyższe pytanie znajdujemy w orzeczeniu b. Senatu rosyjskiego z r. 1912 Nr. 133.

Dla *zawarcia umowy* dzierżawnej na wspólną niepodzielną nieruchomość wymaga się zgoda wszystkich jej współwłaścicieli. Stąd rzekomo płynie wniosek, że *dla rozwiązania takiej umowy* w wypadku jej pogwałcenia przez dzierżawcę — również jest wymagana takaż zgoda. W cytowanem orzeczeniu natomiast Senat wyjaśnił, że zgodnie z art. 546 i 554 t. X cz. I z jednej strony „żaden ze współwłaścicieli nie ma prawa bez zgody pozostałych rozporządzać się bądź całością, bądź też częścią wspólnego mienia, ponieważ takie rozporządzanie (sprzedaż, zastaw, najem i tp.) pogwałciłoby rozporządzanie *cudzem* mieniem, z drugiej zaś strony *każdy współwłaściciel bez zgody pozostałych* ma prawo *samodzielnie* bronić sądownie swoją idealną część, ponieważ zaś ta idealna część przenika całość wspólnego mienia i nie może być określonem gdzie ona się zaczyna i gdzie się kończy, każdy współwłaściciel ma prawo we własnem imieniu żądać obrony sądowej *całego wspólnego mienia* (art. 691 i 693 t. X cz. I).

W szczególności co do umów dzierżawy w temże orzeczeniu Senat wyjaśnia: „każdy współwłaściciel ma prawo bezsprzecznie (bezprepiatswienno) i niezależnie od zgody pozostałych współwłaścicieli, którzy razem z nim brali udział w zawarciu umowy dzierżawnej, wytoczyć powództwo o unieważnienie tejże umowy w wypadku naruszenia jej przez pozwanego i to w stosunku do całej umowy, nie zaś tylko do części odpowiadającej jego udziałowi.

W ogłoszonych orzeczeniach Sądu Najwyższego nie znajdujemy orzeczenia, któreby poddało rewizji wyraźne stano-

wisko w tym przedmiocie b. Senatu rosyjskiego. Znane jest nam natomiast jedno orzeczenie Izby Kasacyjnej w Wilnie w sprawie N. C. 22/21 r., w którem Izba Kasacyjna w kwestji uprawnienia współwłaściciela do wytoczenia powództwa bez udziału w sprawie innych współwłaścicieli zajęła stanowisko niczem nie różniące się od stanowiska b. Senatu. We wspomnianym wyroku Izba Kasacyjna uznaje za niesłuszny „zarzut skarżącego, jakoby Sąd Okręgowy, uwzględniając powództwo tyczące się własności wspólnej, a wytoczone li tylko przez jednego z współwłaścicieli obraził art. 554 i 2308 t. X oraz 54 UPC.“ i wskazuje, że takie powództwo wytoczone w imieniu własnem powoda nie wymaga od nikogo na nie upoważnienia.

Orzeczenie Sądu Najwyższego z r. 1923 Nr. 116, za pomocą którego często usiłują obronić interpretację art. 546 i 554 t. X cz. I odmienną od wyżej wskazanej interpretacji b. Senatu i Izby Kasacyjnej — nie ma na widoku tych artykułów i właściwej ich wykładni, a to z tej racji, że wyrok Sądu Najwyższego dotyczy stosunków prawnych, regulowanych przez Kodeks cywilny obowiązujący w b. Kongresówce nie zaś przez t. X cz. I Zb. praw.

Należy zaznaczyć, że wogóle Kodeks Cywilny nie zawiera przepisów regulujących wzajemne stosunki między współwłaścicielami. Z braku tych przepisów judykatura z początku stosowała art. 1859 K. C. dotyczący wzajemnych stosunków wspólników, Sąd Najwyższy zaś wyjaśnił, że „Sąd do pomocy analogji stosunków między wspólnikami i współwłaścicielami uciec się może dopiero gdy nabierze przekonania o tożsamości lub blizkiem podobieństwie faktycznego położenia obu tych stosunków” — (orz. z r. 1921 za Nr. 26 Zb. orz.). W orzeczeniu z r. 1923 za Nr. 116 Sąd Najwyższy wypowiedział się jeszcze kategoryczniej: „p. 1 art. 1859 K. C. niema zastosowania do wspólności powstałych „sine affectu societatis”, czyli niema zastosowania do współwłaścicieli“.

Odrzucając w stosunkach wspólnej własności domniemanie prawne o wzajemnem upoważnieniu do zarządzania całością Sąd Najwyższy przez to zbliżył stosunki pomiędzy współwłaścicielami powstałe pod rządem Kodeksu Cywilnego do tychże stosunków powstałych pod rządem t. X. cz. I Zb. pr. Jednakże nic nie uprawnia do wniosku, aby Sąd Najwyższy ujęcie prawne tych stosunków przez obydwa kodeksy utożsamiał.

W odniesieniu do przepisów Kodeksu Cywilnego Sąd Najwyższy uważa, że współwłaściciel dla wytoczenia powództwa o eksmisję powinien złożyć „upoważnienie pozostałych współwłaścicieli albo wykazać, że jest choćby z milczącego upoważnienia faktycznym zarządcą wspólnej nieruchomości“.

A więc nawet w świetle cytowanego orzeczenia Sądu Najwyższego zarzut z art. 4 UPC. nie jest usprawiedliwiony,

albowiem w trakcie procesu współwłaściciel, który bez udziału innych wytoczył powództwo — ma jeszcze prawo przedstawić dowody, że jest przez nich upoważniony „milcząco“ do faktycznego zarządu.

Cytowane orzeczenie nie wyczerpuje całego zagadnienia, w szczególności nie porusza kwestji, jakie prawne wyjście dają przepisy Kodeksu Cywilnego w tym wypadku, kiedy zgoda wszystkich współwłaścicieli na ustalenie wspólnego zarządcy nie może być osiągnięta. Naprzykład przy zmowie niektórych współwłaścicieli z dzierżawcą na szkodę pozostałych współwłaścicieli. Przepisy Kodeksu Cywilnego powinne zawierać takie wyjście prawne, w przeciwnym razie prawo współwłaściciela byłoby iluzoryczne, stanowisko zaś Sądu Najwyższego w orzeczeniu z r. 1923 Nr. 116 — niezrozumiałe.

Kodeks Cywilny zawiera przepisy o sekwestrze (art. 1955—1963), odpowiednika których nie znajdujemy w t. X cz. I Zb. pr. Henryk Konic — „Prawo rzeczowe“ str. 116 wskazuje „wobec ustalenia przez judykaturę, że przypadki w których sąd może nakazać sekwestr nie są ograniczone art. 1961 i że Sąd i w innych przypadkach może nakazać sekwestr, uznano, że w razie jeżeli między współwłaścicielami jednej rzeczy istnieje spór co do zarządzania wspólną rzeczą, to można wystąpić o sekwestr sądowy, czyli inaczej mówiąc o wyznaczenie administratora sądowego, który w interesie i w imieniu wszystkich współwłaścicieli pod kontrolą sądu wykonywać będzie obowiązki, związane z zarządzaniem rzeczą“.

Z powyższego wynika, że uprawnienie współwłaściciela inaczej są ujęte w Kodeksie Cywilnym niż w t. X cz. I Zb. pr., a więc dotyczącą tego przedmiotu judykaturę Kodeksu Cywilnego nie można stosować do przypadków powstałych pod rządem t. X cz. I Zb. praw

Dla tych ostatnich wypadków w dalszem ciągu jest miarodajne orzeczenie b. Senatu ros. z r. 1912 Nr. 133.

LEON SUMOROK.

Kolizja Ustaw dzielnicowych co do dziedziczenia.

(Na marginesie orzeczenia Sądu Najwyższego).

W orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 1/IV 1927 roku (Zbiór orzeczeń za 1927 r. Nr 44) rozstrzygniętą została kwestja kolizji ustaw dzielnicowych co do dziedziczenia. Sąd Najwyższy ustala tezę, iż w zasadzie przy dziedziczeniu właściwe są ustawy miejsca otwarcia spadku, konkretnie zaś, że te ustawy stanowią

o uprawnieniu do dziedziczenia oraz wysokości udziałów spadkowych.

Chociaż wyrok merytoryczny w tej sprawie zapadł przed wydaniem ustawy o prawie międzydzielnicowem, jednak Sąd Najwyższy w motywach przytacza, iż ta ustawa usankcjonowała tylko dotychczasową praktykę, opartą na zdobyczach nauki i że przez to teza orzeczenia pozostaje w mocy pod rządami ustawy z 2 sierpnia 1926 r. (Dz. Ust. R. P. N. 101 poz. 580).

Przytoczone orzeczenie Sądu Najwyższego wydaje mi się być niezgodne z obowiązującą obecnie ustawą o prawie międzydzielnicowem, a to z powodów następujących:

Artykuł 27 ustawy z 2/VIII. 26 r., stojący na czele działu VII o prawach spadkowych głosi:

1) Dla spraw spadkowych właściwe jest prawo, któremu spadkodawca podlega osobiście w chwili śmierci;

2) Spadkobiercy muszą posiadać zdolność nabycia spadku nietylko według ustawy właściwej dla praw spadkowych, ale także według ustawy, której podlegają osobiście.

Interpretacja tego artykułu nasuwa pewne trudności z powodu nie dość przejrzystej jego redakcji. Jak widzieliśmy prawodawca w p. 1 tego przepisu używa słów „spraw spadkowych", w p. 2 zaś „praw spadkowych", przy takiej redakcji pojęcie użyte w p. 2 pozostaje niewyjaśnione i nie wiadomo jaką mu nadać treść. Można by przypuścić, że zaszedł tu błąd pisarski i że trzeba czytać w p. 1 „praw spadkowych" w takim razie tekst całego przepisu staje się więcej zrozumiałym, mianowicie p. 1 określa ustawy właściwe dla praw spadkowych. p. zaś 2 powiada, że dla określenia zdolności nabycia niedostateczna jest ustawa właściwa dla praw spadkowych, a że ta zdolność winna być i według praw, którym podlega spadkobierca osobiście. Na uzasadnienie tego, że mamy do czynienia z błędem pisarskim można przytoczyć brzmienie analogicznego artykułu 28 ustawy o prawie właściwym dla stosunków międzynarodowych (Dz. U. Rz. P. z 1926 r. Nr. 101 poz. 581) Ten artykuł różni się jedynie od omawianego przepisu tem, że w p. 1 zamiast „spraw" napisano „praw". Jednak komentator nie ma prawa konstatować błędu w tekście ustawy co do której w ciągu przeszło 3 lat nie nastąpiło sprostowanie. Pozatem przypuszczam, iż nie było celem prawodawcy w p. 2 art. 27 dawać tak dalece rygorystycznego przepisu, że spadkobierca winien posiadać zdolność do nabycia spadku nie tylko według ustawy miejsca otwarcia tego spadku, ale także według ustawy, której osobiście podlega, t. j., że te ustawy winne być ze sobą zgodne, żeby spadkobierca przyszedł do spadku.

Taki przepis nie może mieć miejsca w stosunkach międzydzielnicowych t. j. w tem samem Państwie, bo i rzeczywiście czyż dopuszczalnem jest by w tem samem Państwie zdolności nabycia spadku t. j. kwestja czy dany spadkobierca

przychodzi wogóle do spadku, mogła być zależna od przypadkowej okoliczności zamieszkiwania w ciągu roku w tej lub innej dzielnicy, przy takiej zaś interpretacji okoliczność ta jest rostrzygająca, bowiem gdy ustawa miejsca otwarcia spadku koliduje z ustawą miejsca zamieszkania spadkobiercy to nie dziedziczy on wcale i spadek chyba staje się bezdziedziczny nawet gdy spadkobierca pozostawił syna, który urzęduje w ciągu roku w innej dzielnicy. Podkreślona wyżej nieżyciowość omawianego przepisu pogłębi się jeszcze, o ile przyjmiemy, że „zdolność nabycia spadku" obejmuje nie tylko to co francuzi nazywają „capacitée" lecz negatywne pojęcie „indignitée".

Wychodząc z powyższych założeń należy raczej przyjąć, że niema w tekście błędu, a wtedy użyte w p. 2 słowa „praw spadkowych" nie będą miały treści i trzeba je uważać pro non scriptae, cały zaś przepis będzie oznaczał, iż p. 1 odnoszący się do „spraw spadkowych" stanowi o właściwości dla rostrzygania tych spraw sądu miejsca otwarcia spadku, oraz że ten sąd winien zastosować normy procesowe obowiązujące w jego siedzibie. Zgodnie zaś z p. 2 zdolnym do nabycia mienia spadkowego znajdującego się w miejscu otwarcia spadku będzie ten, który odpowiada obowiązującem tam przepisom, co zaś do mienia poza tem miejscem rozstrzygać będą ustawy którym spadkobierca osobiście podlega.

Taka interpretacja będzie zdaje mi się również zgodną z przepisami ustawy międzydzielnicowej dotyczącej praw rzeczowych, które to przepisy winne być brane pod uwagę, o ile w drodze spadkobrania te prawa przechodzą na spadkobiercę. Art. 8 p. 1 opiewa, że posiadanie i prawa rzeczowe podlegają ustawie miejsca, w którem znajduje się ich przedmiot — zasada rei sitae. Ten przepis ma znaczenie ogólne, dotyczy on ruchomości i nieruchomości. Co do ruchomości następny p. 2 dopuszcza pewną alternatywę ze względu na charakter ruchomości, która może zmieniać swoje miejsce, co zaś do nieruchomości to p. 3 stanowi, iż nabycie praw rzeczowych co do formy jak i innych warunków ważności podlega wyłącznie prawu miejsca gdzie nieruchomość jest położona. Punkt więc 3 nie tylko nie robi wyłomu w zasadzie wypowiedzianej w p. 1 lecz podkreśla tę zasadę w stosunku do formy.

Ten przepis, używając wyrazów „wyłącznie" prawo miejsca gdzie nieruchomość jest położona, stanowi wyjątek i ogranicza normę artykułu 10 pozwalającego stronom oznaczyć właściwe prawo przy kolizji ustaw.

Wyrazy zaś użyte przez prawodawcę w końcu p. 3 „nie tyczy się to jednak praw spadkowych" mają na względzie tylko formę i nie obalają zasady wypowiedzianej w p. 1.

Reasumując powyższe wywody uważam, że ustawa międzydzielnicowa stanowi, że jedynie co do spraw spadkowych wła-

ściwą jest ustawa miejsca otwarcia spadku, o zdolności zaś nabycia spadku, jak również o prawach rzeczowych, a co za tem idzie i o wysokości udziału, który nie jest czemś innem jak objętością tych praw rzeczowych, stanowią inne ustawy, a więc jak ogólna teza tak też i konkretna kwestja wysokości udziałów, zdaniem mojem, nie zostały trafnie rozstrzygnięte przez Sąd Najwyższy, który zupełnie słusznie rozstrzygnął właściwość oraz ocenę znaczenia dowodów.

Na zakończenie uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że doskonale zdaję sobie sprawę, iż co do podanego przeze mnie ujęcia kwestji mogą się nasuwać poważne i daleko idące zastrzeżenia, jednak decyduję się na zabranie w tej materji głosu jedynie dla tego, żeby się przyczynić do wywołania polemiki i przez to kompetentniejszego omówienia ustawy międzydzielnicowej, która, moim zdaniem, z racji swej redakcji niezmiernie jest trudną do zrozumienia.

Orzecznictwo cywilne.

Kwestja przeniesienia sprawy z jednego Sądu do drugiego może powstać tylko podczas postępowania w I-ej instancji i to w samem początku postępowauia.

Zgoda stron dopuszczalna w pewnych wypadkach może dotyczyć tylko wyboru I-ej instancji.

Właściwość Sądów Apelacyjnych określa się nie przez wskazanie terytorjum, lecz przez wymienienie Sądów okręgowych, których wyroki i decyzje w II-ej instancji ma rozpoznawać dany Sąd Apelacyjny.

Zasada terytorjalnej właściwości nie odgrywa roli w II-ej instancji.

Nr. sprawy I C 1184/29 r.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnem Izby Pierwszej d. 26 listopada 1929 r. w sprawie Emilji G. osobiście i jako opiekunki Adolfiny G. przeciwko Tadeuszowi D. o prawo własności do nieruchomości oraz w sprawie Tadeusza D. przeciwko Jakóbowi B. o prawo własności do 105 dzies. ziemi.
rozpoznawał skargi incydentalne: 1) pełnomocnika Jakóba B., Emilji i Adolfiny G. oraz 2) pełnomocnika Tadeusza D. na decyzję: Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 13 października 1928 r: i Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 26 kwietnia 1929 roku.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta oraz wniosków Prokuratora,

Zważywszy:

1) że Sąd Okręgowy w Pińsku wyrokiem z dnia 9/23 listopada 1925 r. przyznał powodowi D. prawo własności majątku

ku, położonego w gminie Lubieszowskiej, powiecie Pińskim, a Sąd Apelacyjny w Wilnie w d. 22 października 1927 wyrok powyższy zatwierdził; gdy jednak, na skutek kasacji pozwanego B., wyrok Sądu Apelacyjnego został przez Sąd Najwyższy uchylony, Sąd Apelacyjny w Wilnie, któremu sprawa przekazana była do ponownego rozpoznania, decyzją z d. 13 października 1928, z uwagi, iż rozporządzeniem Rady Ministrów z d. 29 sierpnia 1927 (D.U. poz. 704) Sąd Pokoju w Derewku, w skład którego wchodzi gmina Lubieszów, wyłączony został z właściwości terytorjalnej Sądu Okręgowego w Pińsku i włączony do właściwości terytorjalnej Sądu Okręgowego w Łucku, przekazał sprawę według właściwości terytorjalnej Sądowi Apelacyjnemu w Lublinie, ten zaś decyzją z d. 26 kwietnia 1929 akta sprawy zwrócił Sądowi Apelacyjnemu w Wilnie;

2) że w skargach incydentalnych obie strony wnoszą o wskazanie Sądu Apelacyjnego, właściwego do rozstrzygnięcia niniejszej sprawy;

3) że jak wynika z zestawienia art. 207, 208, 211 i 229 U.P.C. kwestja przeniesienia sprawy z jednego Sądu do drugiego może powstać tylko podczas postępowania w 1-ej instancji i to w samym początku postępowania;

4) że jak świadczą przepisy art. 193 i 809 U.P.C., w myśl których, po uchyleniu wyroku w drodze kasacji, sprawa może być przekazana nietylko tej II-ej instancji, gdzie się sprawa toczyła, lecz również innej, najbliższej, zasada terytorjalnej właściwości (art. 212 U.P.C.) nie odgrywa roli w II-ej instancji;

5) że pozatem, jak słusznie zaznaczył Sąd Apelacyjny w Lublinie, właściwość sądów apelacyjnych określa się nie przez wskazanie terytorjum, lecz przez wymienienie sądów okręgowych, których wyroki i decyzje w II-ej instancji ma rozpoznać dany Sąd Apelacyjny (por. Dz. Urz. Tym. Rady Stanu Nr. 1 poz. 2 i in fine dyslokacja sądów apelacyjnych, Dz. Pr. 1918 poz. 11 i 12 Dz. Ust. 1922 poz. 415); okoliczność zaś, iż powołane wyżej rozporządzenie Rady Ministrów poz. 704 włącza gminę Lubieszów, gdzie znajduje się sporna nieruchomość, do Sądu Okręgowego w Łucku, nie wspiera wniosku Sądu Apelacyjnego w Wilnie, gdyż rozporządzenie to nie zawiera przepisów przekazania do Sądu Apelacyjnego w Lublinie, dotyczących nieruchomości, położonych w wymienionej gminie, spraw, zakończonych już w Sądzie Okręgowym w Pińsku;

6) że wreszcie bez znaczenia jest zgoda stron na rozpoznanie sprawy przez Sąd Apelacyjny w Lublinie, jak wynika bowiem z art. 227 i 228 U. P. C. zgoda stron dopuszczalna w pewnych wydadkach, może dotyczyć tylko wyboru I-ej instancji, w dalszym zaś biegu sprawa ulega ustawowemu trybowi instancji;

7) że w tym stanie rzeczy właściwym do rozpoznania

sprawy niniejszej jest Sąd Apelacyjny w Wilnie, wobec czego decyzja z dn. 13 października 1928 r. nie może się ostać; z tych zasad i na mocy art. 44 U.S.P. (D.U. 1928 poz. 93) Sąd Najwyższy decyzję Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dn. 13 października 1928 r. uchyla i tenże Sąd za właściwy do rozpoznania niniejszej sprawy uznaje.

O ile Sąd rozstrzygający merytorycznie sprawę z powództwa o eksmisję, nie rozpozna powództwa wzajemnego, polegającego na poszukiwaniu sum niezwłocznie wpłaconych przez pozwanego, nie może on bez obrony art. 711 U. P. C. uznać za udowodnione, że te sumy zostały rzeczywiście niezwłocznie wpłacone.

Gdy Sąd Apelacyjny uzna, że z powództwa wzajemnego zostały zapozwane nie wszystkie osoby, nie ma prawa bez obrazy art. 772 U.P.C. przesłać sprawy do Sądu Okręgowego celem merytorycznego jej rozpoznania po zapozwaniu właściwych osób.

Nr. sprawy I. C. 1228/29 r.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnem Izby Pierwszej dnia 23 grudnia 1929 roku w sprawie Aleksandra A. przeciwko Antoniemu P. o eksmisję i z akcji wzajemnej o I. 156 zł. 38 gr. rozpoznawał skargę kasacyjną Aleksandra A. na wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 22 maja 1929 roku.

W dniu 16 grudnia 1926 roku Aleksander A. wytoczył przed Sąd Pokoju w Wilnie powództwo, żądając eksmisji pozwanego Antoniego P. z 6-cio pokojowego lokalu w domu powoda w Wilnie, wobec zalegania z komornem od dnia 1 sierpnia 1926 roku.

Oponując przeciwko żądanej eksmisji z uwagi, iż powód świadomie uchyla się od przyjęcia proponowanego czynszu, określając w dodatku nadmiernie wysokość podstawowego komornego na 1.600 r.b. zamiast 1.200 r.b. rocznie, pozwany Antoni P. zgłosił akcję wzajemną w kwocie 1156 zł 38 gr z % należnej mu tytułem zwrotu: a) sum nadpłaconych ponad ustawowe komorne za okres od I czerwca 1924 roku do lipca 1926 r. (włącznie) w ogólnej kwocie 885 zł 78 gr, b) 107 zł 52 gr wydatkowanych na opłacenie rachunku za naprawę zewnętrznych uszkodzeń instalacji elektrycznej w domu, której koszty obciążały właściciela domu, c) 163 zł 8 gr zapłaconych dozorczyni domu za rok 1926, aczkolwiek świadczenie to lokatorów więcej nie obciążało. Powyższą kwotę 1156 zł 38 gr, wraz z prawnym procentem i kosztami procesu, pozwany prosił zasądzić z mienia zmarłej w 1925 roku Józefy A., czyją własność stanowił dom, który z prawa przeszedł na jej dzieci, wnosząc jednocześnie o oddalenie wzgl. umorzenie powództwa głównego z uwagi, iż Aleksander A. nie będący właścicielem

domu, nie ma wogóle prawa do wytoczenia osobiście niniejszego powództwa.

Sąd Pokoju w powołaniu się na art. 39 U.P.C. odmówiwszy przyjęcia akcji wzajemnej, jako przekraczającej jego właściwość, wyrokiem z dnia 25/27 stycznia 1927 roku w uwzględnieniu powództwa głównego wyrzekł eksmisję.

Natomiast Sąd Okregowy w Wilnie, w charakterze instancji odwoławczej. na skutek skarg pozwanego, incydentalnej oraz apelacyjnej, w uznaniu ścisłej więzi akcji wzajemnej z powództwem głównem, decyzją z dnia 28 lutego — 7 marca 1927 roku wyrok Sądu Pokoju uchylił i dotychczasowe postępowanie sądowe umorzył, przekazując jednocześnie sprawę według właściwości wydziałowi I Sądu Okręgowego do rozpoznania w pierwszej instancji.

W charakterze 1-szej instancji rozpoznawszy sprawę w zakresie obydwuch powództw, Sąd Okręgowy w Wilnie wyrokiem z dnia 9 sierpnia 1928 r. powództwo główne uwzględnił, wyrzekłszy eksmisję, oddalając natomiast powództwo wzajemne.

Zaś Sąd Apelacyjny w Wilnie, na skutek skargi apelacyjnej P. w dniu 22 maja 1929 roku postanowił wyrok, którym wyrok Sądu Okręgowego uchylił, powództwo główne A. oddalił, stanowiąc jednocześnie „akta sprawy zwrócić Sądowi Okręgowemu w Wilnie dla ponownego rozpoznania powództwa wzajemnego P. z wezwaniem w charakterze pozwanych spadkobierców zmarłej Józefy A. Romana, Zofji oraz Aleksandra A.

W założonej od tego wyroku skardze kasacyjnej powód główny Aleksander A. wnosi o jego uchylenie z powodu obrazy art. 4, p. 2 art. 257 p. 1 art. 266 oraz art. 339, 340, 711, 792 i 892 — 895 U. P. C. nadto ust. 2 p. a art. 11 ustawy o ochr. lok. z 11 kwietnia 1924 roku.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta, głosów rzeczników, stron i wniosków Prokuratora

Zważywszy:

że z powództwa głównego A. odmawiając eksmisji, Sąd Apelacyjny odrzucił czyniony pozwanemu zarzut zalegania z komornem przedewszystkiem z założenia, iż przypadające za okres sierpień — listopad 1926 r. raty komornego, razem cztery raty miesięczne, w ogólnej kwocie bezspornej — 723 zł 52 gr zostały pokryte, oprócz 68 zł, zgodnie z przyznaniem A. przyjętych na poczet komornego za sierpień i 222 zł, przesłanych pocztą pod jego adresem w dniu 9 grudnia, aczkolwiek przez niego nieprzyjętych, nadto w wyniku opłacenia przaz P. dwuch rachunków z dnia 31 sierpnia i 14 października, w ogólnej kwocie 107 zł 52 gr za naprawę elektryczności, wreszcie zgodnie z oświadczeniem pozwanego, przez nadmierne pobranie od niego tytułem komornego w ostatnim

półroczu 231 zł oraz niesłuszne pobranie „na dozorczynię za 7 miesięcy od 1 stycznia 1926 roku — 98 zł“, które to sumy stanowią razem kwotę 726 zł 52 gr;

że w tym względzie skarżący trafnie zarzuca Sądowi Apelacyjnemu, iż uchyliwszy się od rozpoznania akcji wzajemnej i przekazując ją do merytorycznego rozpoznania Sądowi Okręgowemu, Sąd Apelacyjny nie mógł jednocześnie, nie wpadając w sprzeczność z zajętem przezeń w stosunku do akcji wzajemnej stanowiskiem, nieocenione merytorycznie poszczególne pozycje będące przedmiotem nierozpoznanego, jak dotąd, powództwa wzajemnego, zarachowując je na poczet zaległości komornego, przyjąć za podstawę do obalenia zarzutu niedozwolonego zalegania z komornem i przyczynowo związanego z nim żądania eksmisji; dotyczy to nie tylko popartej dwoma rachunkąmi pozycji 107 zł 52 gr za naprawy instalacji elektrycznej co do której (pozycji) brak w zaskarżonym wyroku odnośnego uzasadnienia stwierdzającego obowiązek A. do restytuowania pomienionego wydatku, lecz tembardziej w szczególności ostatnich dwuch kwot, jak to: 231 zł rzekomo nadmiernie pobranych tytułem komornego oraz 98 zł niesłusznie pobranych na dozorczynię, które to kwoty, nie poparte wogóle żadnemi dowodami, zostały przyjęte i zarachowane, jak głosi wyrok, jedynie na podstawie własnego oświadczenia pozwanego; wobec tego wyrok Sądu Apelacyjnego, o ile dotyczy powództwa głównego, uchybia istotnym wymogom art. 711 U.P.C., skutkuje to uchylenie wyroku (art. 793 U.P.C.) bez potrzeby rozważania innych zarzutów skarżącego odnośnie jego powództwa głównego;

że w stosunku do akcji wzajemnej P. ustaliwszy, iż powództwo wzajemne, z naruszeniem przepisu art. 4 U. P. C., zostało wytoczone bez zapozwania spadkobierców zmarłej Józefy A. w osobach Romana i Zofji A. z tego powodu nie wpływających do sprawy, Sąd Apelacyjny z mocy art. 772 U.P.C. będąc obowiązany rozstrzygnąć każdą sprawę bez zwrócenia jej Sądowi Okręgowemu do nowego postępowania i zawyrokowania, w danym przypadku nie był władny zwrócić sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania z zapozwaniem, prócz powoda głównego, pomienionych dwóch spadkobierców interesowanych; natomiast winien był Sąd Apelacyjny w tych warunkach akcję wzajemną, o ile dotyczy pomienionych niezapozwanych osób, nie wpływających do sprawy, jako niewłaściwie wszczętą, oddalić, wzgl. umorzyć, czemu nie stała na przeszkodzie zapadła w dniu 7 marca 1927 roku decyzja (nie wyrok) Sądu Okręgowego w Wilnie co do łącznego rozpoznania zgłoszonego przez P. powództwa wzajemnego z wytoczonem przez Aleksandra A. powództwem głównem, która to decyzja, nie będąc zaskarżona w trybie kasacyjnym (orzecz. S. N. 1925 r. Nr. 25), niewątpliwie się uprawomocniła pod

względem procesowym; albowiem płynąca stąd konieczność łącznego rozpoznania obu powództw nie usunęła ich razem i każdego z nich z osobna z pod ogólnie obowiązujących przepisów proceduralnych co do ogólnego trybu postępowania sądowego, do którego przedewszystkiem należy obowiązujący w myśl art. 4 U.P.C. kontradyktoryjny charakter procesu, mający za podstawę wpływanie do sprawy osób interesowanych; z tych więc względów wyrok w części, dotyczącej powództwa wzajemnego, również uchybia przepisowi art. 711 U.P.C., a więc i w tej części nie może pozostać w mocy;

Z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 22 maja 1929 r. z powodu obrazy art. 711 U.P.C. uchyla i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania w innym składzie Sędziów przekazuje.

———

Dłużnik z wierzytelności hipotecznych nie ma obowiązku spłacenia wierzytelności przed upływem terminu moratorjum wprowadzonego w myśl p. 4 § 5 Rozp. P. R. z dnia 14 V. 1924 r.

Zwłoka w spłacie wierzytelności przez dłużnika na czas moratorjum powoduje również zawieszenie biegu przedawnienia umarzającego z art. 692 t. X. Cz. 1.

Wystąpienie wierzyciela na mocy § 47 p. 2 o przerachowaniu wierzytelności w trybie incydentalnym nie przerywa biegu przedawnienia, do czego jest wymagane wytoczenie powództwa zgodnie z art. 559 t. X. cz. 1.

Nr. sprawy I C. 192/28.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu Sądowem Izby Pierwszej d. 27 lutego 1929 r. w sprawie Jankiela K. przeciwko Mowszy Szulimowi Ch. o 4921 zł z % % tytułem pożyczki rozpoznawał skargę kasacyjną pełnomocnictwa Jankiela K. na wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 26 października 1927 roku. Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego-referenta, głosu rzecznika skarżącego i wniosków Prokuratora,

Zważywszy:

1) że w myśl p. 4 § 5 Rozporządzenia Prez. Rzplitej P. z dn. 14. V. 24 r. (D. U. 1925 r. poz. 213) na spłatę wierzytelności zabezpieczonych na nieruchomościach, których główny dochód pochodził z komornego o ile termin płatności nadszedł wprowadzone zostało moratorjum do dn. 1. I. 1928 r. mające również częściowe zastosowanie do procentów (p. 3 § 5); w zasadzie więc dłużnik nie miał obowiązku spłaty kapitału przed powyższą datą, to też wierzyciel pozbawiony był możności otrzymać pożyczony kapitał przed upływem rzeczonego moratorjum, okoliczność bowiem, iż na mocy ostatniego ustępu powołanego p. 4 Sąd mocen był biorąc pod uwagę po-

łożenie materjalne dłużnika, prawo zwłoki uchylić lub ograniczyć nie zmienia postaci rzeczy o ile bowiem ciężki stan majątkowy dłużnika był notorycznie znany, na uchylenie lub ograniczenie przez Sąd prawa zwłoki wierzyciel liczyć nie mógł, wystąpienie więc o zasądzenie było bezskuteczne;

2) że prawo płynące z moratorjum nie może być uważane za jednostronne dobrodziejstwo dla dłużnika, jeżeli więc dłużnikowi służy prawo zwłoki w spłacie tem samem na czas moratorjum dla wierzyciela zawiesza się bieg przedawnienia umarzającego z art. 692 t. X. cz. I zb. p. wniosek taki wspiera okoliczność, iż w myśl art. 559 tejże ustawy bieg przedawnienia przerywa się jedynie na skutek powództwa, wystąpienie więc wierzyciela na mocy § 47 p. 2 o przerachowanie wierzytelności w trybie incydentalnym, zwłaszcza o ile dłużnik uchyliłby się od udziału w postępowaniu nie mogłoby skutkować przerwy biegu przedawnienia umarzającego;

3) że skoro Sąd Apelacyjny ustalił, że umówiony w akcie zastawu termin spłaty wierzytelności skarżącego, zabezpieczonej na nieruchomości pozwanego w Brześciu n/B. upływał 15. II. 1915 r., wniosek Sądu Apelacyjnego, iż powództwo skarżącego o zasądzenie powyższej wierzytelności wniesione w dn. 6. II. 26 r. jest przedawnione, oparty został na błędnej wykładni powołanego p. 4 § 5 i z obrazą art. 711 UPC. nie jest należycie uzasadniony, wobec czego zaskarżony wyrok nie może być utrzymany w mocy, rozważanie przeto pozostałych zarzutów staje się zbędne;

z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego z dn. 26 Października 1927 r. z powodu obrazy p. 4 § 5 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 Maja 1924 r. oraz art. 711 UPC. uchyla i sprawę temuż sądowi w innym składzie Sędziów przekazuje.

Kaucja zapisana w akcie nadawczym osadników jest dostatecznym tytułem do wpisania tej kaucji do wykazu hipotecznego, żądanie zaś zwierzchności hipotecznej zapisania tej kaucji aktem notarjalnym pozbawione jest podstaw prawnych.

Sprawy Nr. I. Ac. 29/29.

Sąd Apelacyjny w Wilnie na posiedzeniu publicznem dnia 14 grudnia 1929 r. rozpoznawał sprawę ze skargi apelacyjnej Prokuratorji Ganeralnej Rzeczypospolitej Polskiej od decyzji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 11 grudnia 1928 roku zapadłej w księdze wieczystej dóbr ziemskich „Jodkiszki“, położonych w gminie Bieniakońskiej powiatu Lidzkiego Nr. hip. 6260.

J. J., zgłaszając w dniu 7 grudnia 1928 roku w księdze wieczystej dóbr Jodkiszki w pow. Lidzkim Nr. hip. 6260 wniosek Nr. 6 o przepisanie nań tytułu własności 3 parceli Nr. Nr.

7, 11 i 16, nadanych mu bezpłatnie z pomienionych dóbr jako żołnierzowi Wojska Polskiego na zasadzie Ustawy z 17 grudnia 1920 roku (Dz. U. 4 — 18 — 21) i składając odpis aktu nadawczego Powiatowego Komitetu Nadawczego w Lidzie z dnia 3 października 1928 roku Nr. 47, zaprojektował do wykazu hipotecznego odnośne treści, a w tej liczbie do działu IV tego wykazu, kolumna główna Nr. 2, treść następującą: „1510 zł kaucji zabezpiecza się na parcelach Nr. Nr. 7, 11 i 16 z majątku Jodkiszki własność J. J. na rzecz Skarbu Państwa celem zabezpieczenia wszelkich należności, przypadających Skarbowi Państwa od J. J. Zapisano na mocy aktu nadawczego z dnia 3 października 1928 roku Nr. 47, na wniosek z dnia 7 grudnia 1928 roku Nr. 6".

Decyzją z dnia 11 grudnia 1928 roku, Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Wilnie wniosek Nr. 6 zawiesił do czasu zapisania kaucji w sumie 1510 zł aktem notarjalnym.

W odwołaniu Prokuratorja Generalna uważa powyższą decyzję za niesłuszną i wnosi o jej uchylenie.

Zważywszy:

1) że kaucja w sumie 1510 zł wpisana jest do aktu nadawczego osadnika J. J. jako zabezpieczenie wszelkich należności Skarbu Państwa i właśnie z tym warunkiem działka Nr. 7, 11 i 16 została J. nadana;

2) że jak słusznie zaznacza Prokuratorja Generalna w swej skardze akt nadawczy J. stanowi tytuł własności równorzędny np. z aktem kupna, a dług uwidoczniony w akcie kupna byłby ujawniony w hipotece bez potrzeby sporządzenia osobnego zapisu kaucyjnego;

i 3) że wobec powyższego żądanie Wydziału Hipotecznego sporządzenia oddzielnego aktu notarjalnego dla odnotowania w wykazie hipotecznym kaucji, zapisanej na działce J. pozbawione jest podstaw prawnych;

Z tych zasad i z mocy art. 61 Ustawy z 28 grudnia 1925 roku (Dz. U. 1—1. 1926 r.) Sąd Apelacyjny postanawia decyzję Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 11 grudnia 1928 roku, zapadłą w księdze wieczystej dóbr Jodkiszki w powiecie Lidzkim Nr. hip. 6260 w przedmiocie zawieszenia wniosku Nr. 6 do czasu zapisania kaucji w sumie 1510 zł aktem notarjalnym — uchylić.

Przytoczony wyrok Sądą Apelacyjnego nie wydaje się nam być słusznym.

Ustawa z dnia 17 grudnia 1920 r. (Dz. U.B.P. Nr. 1926 Nr. 4 poz. 18) o nadaniu ziemi żołnierzom Wojsk Polskich przewiduje nadanie ziemi bezpłatne oraz za wynagrodzeniem.

Przy bezpłatnem nadaniu ziemi, co było przedmiotem sprawy, jedynemi ograniczeniami są ograniczenia przewidziane w art. 6 i 10, co do

których § 9 Rozporządzenia z dnia 23 marca 1921 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 17/XII 20 r. (Dz. U.R.P. Nr. 31 poz. 192) wymaga, by ograniczenia te zostały wpisane do aktu nadawczego. Po za tem ani ustawa ani też rozporządzenie nie przewiduje wpisania innych ograniczeń ani też obowiązków. Akt nadawczy stanowi w myśl § 16 Rozporządzenia z 23 marca 1921 r. tytuł własności, lecz nie równorzędny, jak to mniema Sąd Apelacyjny, z aktem kupna, a wyjątkowy, na mocy którego można wpisać li tylko to, co przewidują odnośne ustawy t. j. tytuł własności i ograniczenia, wypływające z art. 6 i 10, pozatem nic więcej, w myśl zasady, że ustawy specjalne nie podlegają rozszerzającej interpretacji. Dla tego też i kaucja zabezpieczająca należności Skarbowi, nie przewidziane w ustawach o nadaniu ziemi, chociażby o tem była mowa w akcie nadawczym, nie podlega wpisaniu do wykazu hipotecznego bez zeznania aktu t. j. bez dokonania czynności przewidzianej przez Ustawę hipoteczną, a nie zmienionej expresis verbis innemi ustawami.

Pozatem błędne jest powołanie się Sądu Apelacyjnego na ustawę z 28 grudnia 1925 r., bowiem ona przewiduje nie bezpłatne nadanie ziemi, lecz wykonanie reformy rolnej, zaś powołany przez Sąd Apelacyjny art. 61 tej ustawy przewiduje, orzeczenia wydawane przez Okręgowe Urzędy Ziemskie przy parcelacji prowadzonej przez te Urzędy. Jedyną wspólną cechą tej ustawy z ustawą o nadaniu ziemi jest ich specjalność i wyjątkowość niedopuszczająca interpretacyi rozszerzającej. W myśl tej zasady powołany przepis szczegółowo przewiduje co ma zawierać orzeczenie, jednak ten przepis może być stosowany tylko co do parcelacji a nie nadania. Wyszczególnienie w art. 61 wypadków opisania i wykreślenia zobowiązań i ciężarów hipotecznych pośrednio jest jednym jeszcze dowodem na rzecz niewpisywania kaucji bez aktu przy aktach nadawczych, bowiem prawodawca przewidział, że wpisanie ciężarów i zobowiązań hipotecznych może nastąpić na zasadzie wzmianki o tem w orzeczeniu przy parcelacyi, nie przewidział natomiast, że może to nastąpić przez wzmiankę w akcie nadawczym przy bezpłatnem nadaniu ziemi osadnikom.

Skarb Państwa z chwilą gdy powstaje możność zaistnienia prawa bezdziedzicznego do majątku, jest osobą zainteresowaną w stosunku do tego majątku, a przeto służy mu prawo w trybie sądowym domagać się usunięcia wszelkich nieprawnych roszczeń do majątku. zgłoszonych przez inne osoby.

Przepis p. 4 art. 266 U.P.C., nakazujący zwrot skargi powodowej, jeżeli w niej nie oznaczono wartości powództwa, nie rozciąga się na te wypadki, gdy wartość powództwa nie może być określona; do tego rodzaju powództw należy zaliczyć powództwo o uznanie majątkn spadkowego za beztestamentowy i o eksmisję z tego majątku bezprawnych posiadaczy.

[Wyrok Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 5/26 października 1929 r. w sprawie Nr. I AC. 160/28].

Orzecznictwo administracyjne.

W myśl ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11. VIII. 1923 r. [Dz. Ust. Nr. 94 poz. 747] w sprawach o wymiar i pobór podatków komunalnych gminie,

jako władzy wymiarowej I instancji, nie służy środek prawny przeciw decyzji władzy wymiarowej II instancji.

[Uchwała Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 4. XI. 1929 r. L. Rej. 4393/2/27. — „Samorząd Miejski" Zeszyt 1—2 — 1930 r.].

Przegląd Ustawodawstwa.

Dz. U. Rz. P. Nr. 13. poz. 89. *Ustawa z dnia 12 lutego 1930 r. w spraaie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. w przedmiocie wydawania Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.*

Ustawa ta stanowi iż uchwały Sejmu powzięte w trybie art. 44 ust. 7 Konstytucji, uchylające niektóre Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i podpisane przez Marszałka Sejmu podlegają ogłoszeniu w Dzienniku ustaw w ciągu trzech dni od chwili ich powzięcia.

Dz. U. Rz. P. Nr. 17 poz. 122. *Ustawa z dnia 20 stycznia 1930 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 11 grudnia 1924 r. o przyznaniu darów z łaski (Dz. U. Rz. P. z 1925r. Nr. 2 poz. 12).*

Ustawa ta zmienia tytuł powyższej ustawy na: „Ustawa o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych, oraz o wyjątkowem zaopatrzeniu nie opartem na innych tytułach prawnych".

Dz. U. Rz. P. Nr. 4 poz. 35. *Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 9 stycznia 1930 r. o zmianie okręgu Sądów Grodzkich w Dokszycach i Głębokiem w okręgu Sądu Okręgowego w Wilnie.*

Utworzona rozporządzeniem M. S. Wewn. gminie Hołubicze oraz gmina Prozoroki włączają się z dniem 1 lutego 1930 r. do Okręgu Sądu Grodzkiego w Głębokiem z wyłączeniem drugiej z tych gmin z okręgu Sądu Grodzkiego w Dokszycach.

Dz. U. Rz. P. Nr. 5 poz. 43 *Ustawa z dnia 4 marca 1929 roku w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r., zawierającego „Praw o ustroju sądów powszechnych" Dz. U. R. P. z r. 1928 Nr. 12 poz. 93.*

Ustawa ta, wprowadza do „Prawa o ustroju sądów powszechnych" liczne zmiany, których znaczna część dotyczy uchwaleniu ustawy nieusuwalności Sędziów, oraz zwiększenie wpływu zgromadzeń ogólnych sądów na obsadzenie stanowisk sędziowskich.

Dz. U. Rz. P. Nr. 17 poz. 134. *Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwosci z dnia 24 marca 1930 r. o trybie postępowania przy obsadzaniu wolnych stanowisk prezesów i wice-prezesów sądów apelacyjnych i okręgowych.*

Rozporządzenie to wprowadza przy obsadzaniu stanowisk powyższych postępowanie konkursowe, zbliżone do postępowa-

nia przy obsadzaniu stanowisk sądziowskich, z tą główną różnicą, że kandydata przedstawiają Ministrom nie zgromadzenia ogólne sądów lub kolegja administracyjne lecz Prezesi Sądu Okręgowego i Apelacyjnego; podania na stanowisko prezesów sądów apelacyjnych składają się bezpośrednio Ministrom Sprawiedliwości.

Ustawodawstwo karne.

Dz. U. Rz. P. Nr. 10 poz. 70. *Rozporządzenie Ministra Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 11 lutego 1930 r. o lichwie pieniężnej.*

Rozporządzenie to uchyla moc obowiązującą rozporządzenia Ministrów Skarbu oraz Sprawiedliwości z dnia 25 kwietnia 1929 roku o lichwie pieniężnej (Dz. U. Rz. P. Nr. 28 poz. 282) i w § 2 zniża wysokość korzyści majątkowych osiąganych przy czynnościach kredytowych, wyszczególnionych w § 1. z 13% w stosunku rocznym, jak to miało miejsce w rozporządzeniu uchylonem, do 12%, pozostawiając za przekroczenie tego przepisu odpowiedzialność dotychczasową t. j. odpowiedzialność wskazaną w § 6. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. Rz. P Nr. 56 poz. 574).

Dz. U. Rz. P. Nr. 13 poz. 92. *Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 lutego 1930 roku w sprawie ogłoszenia uchwały Sejmu, uchylającej rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 46 poz. 398 i 399.*

Zarządzenie to skutkuje uchylenie zgodnie z uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 19 września 1927 roku wyżej przytoczonego rozporządzenia Prezydenta, t. zw. popularnie „dekretu prasowego“, a więc i zawartych w niem przepisów karnych, z przywróceniem mocy obowiązującej przez in. tym ogólnym przepisom karnym, które przez rozporządzenie były uchylone.

Dz. U. R. P. Nr. 17 poz. 123. *Ustawa z dnia 12 lutego 1930 r. o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników.*

Ustawa ta, wchodząca w życie z dniem ogłoszenia, zawiera szereg przepisów dotyczących karalności urzędników za różnego rodzaju, ujęte w sposób kazuistyczny nadużycia przy wyborach do Sejmu, Senatu, Sejmu Śląskiego i ciał samorządowych; przewidziana jest kara więzienia do lat trzech lub do lat pięć lub kara aresztu do roku jednego; z karą pozbawienia wolności połączone są poważne ograniczenia w prawach obywatelskich (poczęści odpowiadającej przepisom art. 30 K. K); przestępstwo przedawnia się po latach 10; zamierzenie wykonania kary, nie jest możliwe. Ta, ustawa wprowadza jednocześnie szereg zmian do K. P. K. przy postępowaniu w sprawach tego rodzaju.

Rozmowy z czytelnikami.

I.

Jeden z naszych czytelników, zwraca się do nas z zapytaniem, *czy spisane na rozprawie sądowej w sprawach karnych zeznania świadków i oświadczenia stron wymagają podpisu tych ostatnich, czy też wystarcza, aby protokuł rozprawy został podpisany przez sędziego i protokulanta.* Korespondent nasz zaznacza, że niektóre sądy powiatowe żądają od świadków i stron składania podpisów na protokule, co zdaniem korespondenta jest sprzeczne z przepisem art. 237 § 1 U.P.K. a pozatem zabiera wiele czasu.

Istotnie, powyższa praktyka nie znajduje oparcia w przepisach obowiązujących. Na mocy art. 237 § 1 U.P.K. protokuł rozprawy sądowej podpisują przewodniczący (lub sędzia wyrokujący, jeżeli skład sądu jest jednoosobowy) oraz protokulant. Przepis ten jest wyraźny i żadnych wątpliwości nie pozostawia.

II.

Wobec nowości K.P.K. i wynikającego z niej małego obycia się z przepisami tej ustawy niektóre przepisy nawet jasno sformułowane, wywołują niekiedy wątpliwości u stron. Np. zwrócono się do nas z zapytaniem, *w czyim imieniu w myśl art. 489 K.P.K. ma być sporządzona kasacja: czy w imieniu obrońcy czy też w imieniu samej strony i jeżeli kasacja ma być sporządzona w imieniu obrońcy, to czy obrońca, który w uprzednich stadjach sprawy upoważnienia do obrony nie otrzymał, nie jest zwolniony od składania przy kasacji upoważnienia, gdyż samo sporządzenie kasacji przez obrońcę, osobę posiadającą kwalifikacje obrońcy ma wskazywać na upoważnienie jej przez stronę do sporządzenia kasacji.*

Na mocy art. 489 K.P.K. kwestję tą należy rozstrzygnąć, jak następuje:

Kasacja może być sporządzona w imieniu strony, przyczem obok podpisu tejże musi figurować na niej podpis osoby, posiadającej kwalifikacje obrońcy w rozumieniu art. 86 K.P.K.; taki sposób sporządzenia kasacji jest wyraźnie w ustawie wskazany. Załączenie w tym wypadku upoważnienia wydanego obrońcy przez stronę, uważamy za zbyteczne, bowiem ustawa tego nie wymaga, a sam fakt podpisania przez obrońcę kasacji sporządzonej przez stronę i przez nią również podpisanej, świadczy niewątpliwie, że obrońca, podpisując kasację, działa z jej ramienia.

Kasacja może być również sporządzona w imieniu obrońcy i przez niego wyłącznie podpisana, kasacja taka, jako podpisana przez obrońcę, również odpowiada oczywiście przepisowi art. 489 § 1 K.P.K., lecz o ile obrońca nie otrzymał upoważnienia do obrony uprzednio i w charakterze obrońcy strony

występuje w danej sprawie po raz pierwszy dopiero w kasacji, to załączenie upoważnienia jest niezbędne i niezastosowanie się do tego winno skutkować nieprzyjęcie kasacji, gdyż samo złożenie kasacji przez osobę posiadającą ustawowe kwalifikacje obrońcy, faktu upoważnienia tej osoby przez stronę do sporządzenia kasacji niewątpliwie jeszcze nie dowodzi i przyjęcie przeciwnego punktu widzenia byłoby zbyt dowolnem interpretowaniem ustawy.

Z BIBLJOGRAFJI.

Kodeks polskiego prawa Karno-Administracyjnego. (Warszawa 1930). W ostatnich dniach ukazał się pod powyższym tytułem zbiór ustaw i rozporządzeń z zakresu prawa karno-administracyjnego w opracowaniu *Jana Dalewskiego i Stefana Radolińskiego*. Autorzy podzielili materjał na dwie części, w pierwszej podając prawo karno-administracyjne formalne. w drugiej — prawo karno-administracyjne materjalne. Część pierwsza zawiera więc przepisy o właściwości. zbiegu przestępstw, postępowaniu karno-administracyjnem zwyczajnem, sądowem, nakazowem, uproszczonem i przyśpieszonem oraz przepisy o wykonaniu orzeczeń władz administracyjnych; część druga zaś przytacza ustawy i rozporządzenia, zawierające przepisy administracyjne, zaopatrzone sankcjami karnemi. Część ta, obszernością materjału przewyższająca znacznie kodeks postępowania karno-administracyjnego, z kolei segreguje przepisy administracyjne według sprawdzianu formalnego: właściwości władzy orzekającej, podając przedewszystkiem orzecznictwo władz wojewódzkich, następnie najobszerniejszy dział władz powiatowych, wreszcie orzeczniztwo władz specjalnych (inspektorów pracy władz przemysłowych i in.). Obie części mają oddzielny skorowidz rzeczowy.

Przegląd czasopism.

Palestra № 1. Jakób Glass: *Niektóre zagadnienia przyszłej polskiej Ustawy Notarjalnej.*

Treścią tego artykułu jest referat wygłoszony przez p. Glassa w dniu 2 października 1929 r. na posiedzeniu plenarnem II Zjazdu Prawników Polskich w Warszawie. Temat wobec prac komisji kodyfikacyjnej nad tym przedmiotem jest zupełnie aktualny, autor zaś jest jednym z najlepszych znawców tej kwestji jak pod względem teoretycznem tak też i praktycznem. Nie streszczając tego artykułu odsyłamy interesujących się do źródła, nadmieniamy jednocześnie iż zostało wydane omawiające tą samą kwestję dzieło prof. Władysława Jaworskiego „Reforma Notarjatu”.

Głos Prawa № 1—2. Dr. Jur. et Phil. Witold Sztejnberg: *Zagadnienia rzeczywistości norm prawnych.*

Jak podaje przytoczony miesięcznik powyższy artykuł stanowi 2 rozdziały z obszernej pracy p. Sztejnberga. Ze względu na bardzo małe zainteresowanie szerszego ogółu prawników kwestjami teoretycznemi należy z radością powitać ukazanie się w Głosie Prawa tego nader ciekawego artykułu.

Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny. Wyszedł z druku 1-szy zeszyt (jubileuszowy) „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego". Na treść zeszytu składają się: A r t y k u ł y: Peretiatkowicz Antoni, prof.: „Słowo wstępne" Babiński Leon, redca: Drogi i kierunki współczesnego prawa lotniczego; Cybichowski Zygmunt, prof.: Geneza i rozwój prawa międzynarodowego; Czuma Ignacy, prof.: Podstawy romantyzmu prawniczego Wł. L. Jaworskiego; Ehrlich Ludwik, prof.: Zasada czystych rąk w prawie mniejszościowem; Hubert Juljan, Dr.: Zakład pracy jako pojęcie polskiego prawa pracy; Jaworski Władysław L., prof.: Hasła reformy konstytucji; Kierski Kazimierz, prez.; Polsko-niemiecki układ; Makowski Juljan, prof.: Układy Lateraneńskie wobec prawa narodów; Ohanowicz Alfred, prof.: Wymowa (wymiar) w projekcie polskiego kodeksu cywilnego; Paczkowski Romuald, Dr.: Prawa zabudowy w mieście Poznaniu; Starzyński Stanisław, prof.: O dążnościach do reformy ustroju w niektórych państwach a zwłaszcza w Polsce; Waśkowski Eugenjusz, prof.: Sąd przysięgłych w procesie cywilnym; Winiarski Bohdan, prof.: O kodyfikacji prawa międzynarodowego; Wolter Władysław, prof.: Brak przestępności czynu i bezkarność w projekcie kodeksu karnego; Zoll Fryderyk, prof.: Posiadanie w przyszłym kodeksie cywilnym polskim; Brzeski Tadeusz, prof.: Polityka pieniężna) Daszyńska-Golińska Zofja, prof.: Polityka społeczna a Polska; Heydel Adam, prof.: Czy można opodatkowaniem obniżyć punkt Cournat'a; Lewiński Jan St., prof.: Powstanie pieniądza; Nadobnik Marcin, prof.: Powojenny rozwój ludności; Rutkowski Jan, prof.: Gospodarcze podłoże rozbiorów Polski; Zawadzki Władysław, prof.: Zagadnienie bogactwa społecznego; Bystroń Jan St., prof.: Stypendja; Krzywicki Ludwik, prof.: Zwrot w poglądach na istotę pierwotnej więzi społecznej; Kulczycki Ludwik, prof.: Kryzys państwa współczesnego; Znamierowski Czesław, prof.: Społeczne stanowienie norm; Znaniecki Florjan, prof.: O szczeblach rozwoju społecznego. P r z e g l ą d p i ś m i e n n i c t w a: 26 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji samorządu i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej. K r o n i k a u s t a w o d a w c z a. S ą d o w n i c t w o: Przegląd Orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najwyższego Trybunału administracyjnego. K r o n i k a

e k o n o m i c z n a: rolnictwo, handel, stosunki walutowe, spółdzielczość, praca i opieka społeczna. — Prenumerata roczna 25 zł we wszystkich księgarniach.

Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka w Wilnie podaje do wiadomości, że zgłosili się do Rady o wpisanie na listę **adwokatów** następujący petenci:

1) **Frydman Józef** — aplikant adwokacki tegoż Okręgu, zam. w Wilnie, ul. Wielka Nr. 38 z siedzibą w Wilnie.

2) **Michnik Artur** — aplikant adwokacki tegoż Okręgu, zam. w Baranowiczach, ul. Narutowicza Nr. 24, z siedzibą w Baranowiczach.

3) **Timofiejew Leonidas**—były adwokat Moskiewskiej Izby Sądowej, zam. w Hancewiczach powiat Łuniniecki z siedzibą w Hancewiczach.

Do niniejszego numeru załączamy jako dodatek pierwszy arkusz **„Projektu Pozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianach w prawie cywilnem, obowiązującem na Ziemiach Wschodnich.**

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI
Kierownik Administracji — HELENA FALEWICZ-SZTUKOWSKA
Redaktor Odpowiedzialny — BRONISŁAW OLECHNOWICZ.

Drukarnia „ZORZA" Wilno, Wileńska 15.